

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9/2—3/4, popoł. Rękopisy Redakcji nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZELICZENIA: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakcji, komunikaty—50 gr., za mm. jednostr., ogłoszenia mieszkalniowe—30 gr., za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 25%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, z ograniczeniem 25%, z ograniczeniem 100%, samojedynowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio słupowy, za tekstem 10-cio słupowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Bomby i surmy bojowe nad Dunajem.

Istnieją dwie metody walki z niepożądanymi zjawiskami: 1) można je przetrzeć, by nie szerzyć alarmu w społeczeństwie i 2) można je głośno obwieszczać urbi et orbi celem mobilizacji opinii społecznej do walki z nimi. Władze państwowe, oczywiście, zależnie od okoliczności czasu i miejsca, będą stosowały tę lub inną metodę. Do zadań władz państwowych równie mało należy czynienie reklamy przeciwpowstaniowemu elementowi, jak i uspianie czujności społeczeństwa przed zagrożeniami mu niebezpieczeństwami. Znalazienie linii średniej między tą Scyllą i Charibdą nie należy do zadań łatwych i wymaga maximum taktu, przezorności, umiejętności, znajomości lokalnych warunków i politycznego instynktu.

Włoska antyfaszystowska gazeta „La Stampa Libera”, wychodząca w Nowym Jorku, opublikowała niedawno ciekawe wskazówki, udzielone przez zięcia Mussoliniego Galeazzo Ciano, stojącego na czele włoskiego biura politycznego, podległego mu prasie włoskiej. Między innymi tam punkt następujący: „W piśmie „Regime” zjawia się artykuł o kryzysie. Artykuł ten jest niewspółczesny. Gazety powinny pisać o objawach ożywienia w handlu i przemyśle. O kryzysie będzie czas pisać, gdy będziemy go mieli już poza sobą”.

Jednocześnie z tą instrukcją dla prasy włoskiej czytamy następującą depeszę z Rzymu: „Rzym, 8 stycznia. Na ostatnim posiedzeniu senatu przynajmniej Wenecji subwencję w wysokości 5 mil. lirów. Motywując decyzję, senator Marcellò z Wenecji oznajmił: „Ekonomiczny stan Wenecji znajduje swój wyraz w moim spadku zużycia prądu elektrycznego, w tem, że 4000 pokoi stoi pustką oraz w dużej ilości niewypłaconych podatków. Zajął się ruchomością przez sekwestratorów były tak liczne, że wszystkie istniejące w mieście składowe nie wystarczają dla ułożenia zasewestrowanych od podatków rzeczy”.

Rebus sic stantibus powstaje pytanie, czy dużo pomoże przemilczenie włoskiej prasy o kryzysie?

Tą samą metodą przemilczania usiłował walczyć w przeciagu 10 miesięcy rząd Dolfusa z niebezpieczeństwem hitlerowskim. Austrjacka prasa podług rozkazu z góry systematycznie nie pisała o hitlerowskich aktach terrorystycznych. Pisma miały prawo publikować tylko oficjalne komunikaty o aktach terroru. Rząd Dolfusa poszedł dalej. Przybyły z Niemiec hitlerowiec-terrorysta Werner von Alvensleben, który wziął czynny udział w zamachu na życie wojewody Tyrolu dra Steidtle i w organizacji za machu na wicekanclerza Fey'a, skazany na 3 i pół lata ciężkiego więzienia, został nieoczekiwanie uwolniony! Przywódcę austrjackiego hitlerizmu Frauendorf i Leopold zostali wypuszczeni na wolność. Rząd Dolfusa zamierzał widocznie przez te posunięcia **udobruchać hitlerowców**. Gruntownie się pomylił. Na te akty łaski hitlerizm w Austrii odpowiedział bombami, dynamitem, granatami ręcznymi, petardami.

Według danych oficjalnych, popełniono w Austrii w okresie od 1-go do 9-go stycznia r. b. **140 aktów terroru!** Bomby, petardy i ręczne granaty rzucone były na domy prywatne przeciwników politycznych, elektrownie, obiekty kolejowe, restauracje, sklepy... Terrorysty używali i dynamitu i ammonitu. Policja austrjacka w prze-

degniu Nowego Roku przechwyciła wprawdzie duże transporty broni, skierowane do Austrii z Niemiec, jednakże, jak widać, nie wszystkie.

W obliczu takiej fali bezwzględniego terroru, nie liczącego się z niczym, rządowi austrjackiemu nie pozostawało nic innego, jak oznajmić wreszcie narodowi całą prawdę i zwrócić się do niego z odpowiednim wezwaniem: Rząd utrzymuje w tem wezwaniu, że posiada dostatecznie siły w swojej dyspozycji, by dać radę z terrorystami. O ile to zapewnienie jest prawdziwe — pokaże niedaleka przyszłość. Dotąd wszystkie „radykalne środki” rządu nie były w stanie uśmierzyć bojowego ducha młodocianych austrjackich hitlerowców-terrorystów, którzy jak najmocniej wierzą, że cały reżym Dolfussa jest tylko pauzą między aktami, że w następnym akcie szlendarze swastyki załopocze nad Wiedniem, zaś 3 miesiące więzienia pod rządami Dolfussa wkrótce stokrotnie zostaną wynagrodzone stanowiskiem hitlerowskiego komisarza...

Jak długo w szeregach terrorystów istnieje ta wiara, wszystkie „radykalne środki” Dolfussa do niczego nie doprowadzą. Fala hitlerowskiego terroru zostanie przełamana dopiero wówczas, i tylko wówczas, gdy każdy terrorysta będzie miał pewność, że oczekuje go nie stanowisko komisarza, lecz stryczek, i że rząd Dolfussa nie jest jakimś stanem przejściowym. Pierwszą pewność rząd Dolfussa w pewnym stopniu mógłby dać, drugą...

Rządzący blok w Austrii trzeszczy we wszystkich szwach. Stahremberg chce pożreć swą chrześcijańsko-społeczną partnerkę, w szeregach Heimwehry grupują się przyszli uciekinierzy do obozu Hitlera... A sprawiedliwość austriacka, w przecieczu przyszłości, sprawuje sądy następujące:

Niejaki Joseph Webermass, 20-letni blacharz, przyniósł z sąsiedniej Bawarii w nocy na 12 listopada kosz petard, z których 15 zostało zapalonych. Kto rzucił petardy — niewiadomo, stwierdzono jedynie, że oskarżony Webermass przyniósł je z Bawarii. Na pytanie, dlaczego jego towarzysze rzucali petardy (sprawa się odbywała w Innsbrucku) oskarżony odrzekł: „By udowodnić, że w Austrii istnieje hitlerizm!” Innsbucki sąd uniewinnił oskarżonego! Wybuchy te mogą wprawdzie uczynić szkodę ludzom i nieruchomości, ale ponieważ w danym wypadku szkody żadnej nie było, oskarżonego należało uniewinnić...

W tym czasie, gdy austrjacy hitlerowcy operują bombami, ręcznymi granatami, dynamitem, petardami, a austrjacy sędziowie — ze względu na brak szkół — ich uniewinniają, w sąsiednich Węgrzech przyjaciele i sojusznicy hitlerizmu dmy w wojenny róg.

Węgierskich magnatów spotkała drobna nieprzyjemność. Doszli do porozumienia z państwami sukcesyjnymi o rekompensacie za wywłaszczone grunta. Przyrzeczono im za to ziemie 200 milj. franków w zlocie. Zapłacenie tej kwoty miało się odbyć następująco: Węgry powinny były wpłacić swą wojenną kontrybucję na konto państw sukcesyjnych, z tego zaś część suma ta miała przejść... do kieszeni węgierskich magnatów. De facto więc za wywłaszczone w Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii ziemie węgierskich magnatów powinien był im zapłacić... węgierski płatnik podatków. Ale oto nawinęło się moratorium Hoovera, Węgry przestały wogóle płacić, w tej liczbie i wojenne kontrybucje, i zamiast 200 milj. franków

Żale saarskiego „Frontu niemieckiego”. Prezes komisji rządzącej stwierdza prowadzenie akcji wywrotowej.

GENEWA. (Pat). Przewodniczący komisji rządzącej zgłębia Saary Knox przesłał sekretarzowi generalnemu petycję organizacji t. zw. „Front Niemiecki”. Petycja ta zwrócona jest przeciwko komisji rządzącej, a w szczególności przeciwko jej przewodniczącemu, którego oskarża o stronniczość, o popieranie partii lewicowych przeciwko narodowym-socjalistom i o manifestowanie sympatii profrancuskich, nie dających się pogodzić z jej mandatem. Petycja krytykuje dalej ostatnie zarządzenia komisji rządzącej. Autorzy twierdzą, że prawie cała ludność Saary wypowiada się za nowym porządkiem rzeczy, stworzonym w Rzeszy.

Przesyłając tę petycję, p. Knox dołącza do niej pismo, w którym w imieniu Komisji Rządzącej oświadcza że nie może pozostać obojętny wobec

akcji wywrotowej, prowadzonej przez partię, która sobie na wszystko pozwala, w imię swych stosunków zagranicznych. Komisja zbija punkt po punk-

cie przytoczone w petycji zarzuty i usprawiedliwia powyższe ostatnio wobec akcji wywrotowej narodowych socjalistów zarządzenia.

Niemcy nie skorzystają z otwartych drzwi „aby nie stwarzać precedensu”.

BERLIN. (Pat). Komentarze prasy niemieckiej wskazują, że rząd Rzeszy odrzucił zaproszenie Rady Ligi Narodów do wysłania swego przedstawiciela na dyskusję w sprawie plebiscytu w zgłębiu Saary.

„Deutsche Allg. Ztg.” nie zgadza

Holandja przeciwko reformie L. N.

GENEWA. (Pat). Sekretarz Ligi Narodów otrzymał od rządu holenderskiego notę w sprawie ewentualnej reformy Ligi Narodów. Nota ogłoszona nie została.

Jak słychać, rząd holenderski, stwierdzając, że w zasadzie pakt Ligi może być zmieniony w ramach procedury, przewidzianej przez art. 26, jednocześnie oświadcza przeciwko wszelkiej radykalnej reformie Ligi.

skiego notę w sprawie ewentualnej reformy Ligi Narodów. Nota ogłoszona nie została.

Jak słychać, rząd holenderski, stwierdzając, że w zasadzie pakt Ligi może być zmieniony w ramach procedury, przewidzianej przez art. 26, jednocześnie oświadcza przeciwko wszelkiej radykalnej reformie Ligi.

Raport w sprawie odbudowy Chin.

GENEWA. (Pat). Pod przewodnictwem ministra Becka odbyło się dziś posiedzenie Komitetu Rady Ligi, zajmującego się kwestią współpracy technicznej Ligi z republiką chińską. Komitet ten powołany został w lipcu ub. roku, na wniosek rządu chińskiego, który prosił o współpracę techniczną z Ligą w dziele odbudowy Chin. Komitet zapoznał się dziś z raportem dr. Reichmanna i wysłuchał expose sekretarza generalnego Avenola.

Śniadanie u p. p. Becków.

GENEWA. (Pat). Pan minister Beck z małżonką podejmował dziś śniadaniem delegata Wielkiej Brytanii lorda tajnej pieczęci Edena oraz delegata Hiszpanji Lopez Olivana z małżonką.

Załamanie się dolara po ogłoszeniu orędzia Roosevelta.

WARSZAWA. (Pat). Na przełomie wczorajszego i dzisiejszego dnia nastąpiło dalsze załamanie się kursu dolara. Gelda warszawska zareagowała spadkiem na N. York z 5,61 na 5,47, co odpowiada 61 ipół procent dawniej wartości dolara, dewizy londyńskiej zaś — z 28,70 na 28,05 — 28,08.

„Reconstruction” skupuje złoto. WASHINGTON. (Pat). Zakupy nowowydobytgo złota, dokonane w Stanach Zjednoczonych przez Reconstruction Finance Company, sięgają sumy 22.898.735 dolarów.

Cena złota. WASHINGTON. (Pat). W g. oficjalnego komunikatu, cena złota będzie wynosiła 24 dolary 35 centów za uncję aż do nowego zarządzenia.

LONDYN. (Pat). Cena złota na rynku londyńskim notowana była dziś 131 szylingów 9 pensów za uncję.

Przez pierwszy od czasów wyboru prezydenta Roosevelta stanął onegdaj przed Kongresem w Waszyngtonie.

Prasa angielska o zarządzeniach.

LONDYN. (Pat). Główna uwaga prasy brytyjskiej skupia się dookoła nowych zarządzeń walutowych Roosevelta. Biorąc za kurs wycena kurs francuskiego franka wczoraj wieczorem po zamknięciu jako 81/2, oraz ogłoszoną przez skarbnik amerykański wczoraj wieczorem nową cenę złota 34 dol. 45 cent. są uncje, dzienniki angielskie przewidują, że kurs dolara w stosunku do funta szterlinga wyniesie 5,30 za funt.

Prasa podkreśla, że nowe zarządzenia Roosevelta nie są równoznaczne ze stabilizacją. Dolar będzie miał pewnego rodzaju swobodę ruchu między 50 a 60% wartości

Rozporządzenia o reglamentacji dewiz.

WASHINGTON. (Pat). Ogłoszono trzy zarządzenia prezydenta Roosevelta, dotyczące reglamentacji dewiz. Zarządzenia te upoważniają władze państwowe do udzielania licencji na dokonywanie podobnych operacji osobom prywatnym. Dotychczas z przywileju tego korzystały jedynie banki. Zarządzenia te pozwolą sekretarzowi stanu dla spraw skarbu na dokonywanie operacji dewizowych.

ani od Stawiskiego (chociaż nie wpłacił 4 milj. pengő, mógł przecież wpłacić dopóki żył) węgierscy magnaci zapragnęli otrzymać za te ziemie zpowrotem w naturę. Po wykryciu afery Stawiskiego, hr. Bethlen przedsięwziął wycieczkę do Anglii, by przygotować grunt dla węgierskiej akcji w tym kierunku. I wówczas, gdy Titulescu stwierdzał wyraźną sytuację: „Niema rewizji traktatów bez wojny” hr. Bethlen lekką ręką formułował no wy program Węgier: Oddanie Węgrom terytorjów z węgierską większością bez plebiscytu, na innych, oderwanych od Wielkiej Węgier po wojnie terytorjach — plebiscyt, stworzenie z Siedmiogrodu (rumuńska prowincja Ardeal) samodzielnego państwa pod protektorem Węgier.

Tego rodzaju program po niedwuznacznym oświadczeniu Titulescu oznacza krok bardzo wojowniczy w sto-

sunku do Małej Ententy. Po memorandum Hugenberg w Londynie, enuncjacjach Rosenberga, niewycofaniu przez Hitlera po dojściu do władzy z obiegu pewnych ustępów książki „Mein Kampf”, podobne wystąpienie węgierskiego działacza, dzielącego skórę na niedźwiedziu, nikogo dziwić nie powinno. Czy zamierzają Węgry drogą zgłaszania maksymalnych pretensyj zmusić sąsiednie państwa do powtórnego udzielenia rekompensaty węgierskim magnatom, wyprowadzoną w pole przez Stawiskiego, za ich wywłaszczone ziemie, czy też sądzą, że na zapalonym przez Hitlera ogniu potrafią ugotować i swój węgierski gulasz i w tym celu gotowe są związać bez szemrania swój los z hitlerowskimi Niemcami? W każdym razie nad Dunajem od Passau do Morza Czarne — zgęszczają się ciemne chmury.

Obserwator.

Jeszcze o prof. Birzyszcze.

Już po ukazaniu się artykułu p. t. „Prof. Birzyska w Polsce” otrzymałem informacje o faktach, które uszły mojej uwagi. Faktami owymi są przedewszystkiem numery „Musi Vilnius”, organu Związku Wyzwolenia Włna, którego prof. Birzyska jest jak wiadomo prezesem, zajmującym się zrazem w swym organie publicystyką pod własnym nazwiskiem i, pod znanymi pseudonimami.

Otoż stwierdzać należy, że nie tylko wspólnicy „Musi Vilnius”, ale i sam szef tego organu używa — zapewne dla celów swojskiej pojętej propagandy — niedopuszczalnej nawet w walce politycznej metody w stosunku do osób zajmujących w Polsce naczelną stanowiska. Jaskrawą ilustracją tej metody były zamieszczone w „Musi Vilnius” inwektywy skierowane pod adresem jednego z niedawnych szefów rządu w Polsce lub pomawianie o złodziejstwo jednego z wybitnych polityków obozu rządowego, zajmującego obecnie wysokie stanowisko w administracji państwowej. Ukoronowaniem tej metody jest artykuł prof. Birzyski z listopada r. ub., imputujący s. p. Hołowce propozycję wydania rządowi litewskiemu zamieszkałych w Polsce politycznych emigrantów litewskich.

Zdarzało się też w Litwie, że ludzie oświeceni zaprzeczali przez prof. Birzyskę usiłowania podciągnąć go do osobistej odpowiedzialności, ale prof. Birzyska znajdował wówczas racje i argumenty dla swej niedojrzałości.

Przed paru dniami pisałem o prof. Birzysce, jako o polityku i ewentualnie o gojatorze na temat stosunków polsko-litewskich. Motywowałem pogląd, że mimo sugestij tego rodzaju, ukazujących się w prasie kowieńskiej, nie posiada on warunków niezbędnych dla takiej roli w razie gdyby zaistniała jej potrzeba. Obecnie wypada tamte zastrzeżenia pójść co najmniej dalej. Wobec metody postępowania prof. Birzyski i jego organu w stosunku do politycznych przeciwników, metody gotosłownych w sytuacji inwektyw i uchylania się od odpowiedzialności za swoje słowa, nie wątpię, iż wszystkie wymienione w korespondencji „Lietuvos Zinios” osoby, których omiada sposobność zetknięcia się z prof. Birzyską, nie mają powodu do żalu z tej racji. Nie ulega też wątpliwości, że prof. Birzyska nie posiada nietylko politycznych, ale i osobistych kwalifikacji, któreby przeznaczały go mogły do jakiegokolwiek politycznej roli w dziedzinie stosunków polsko-litewskich. Testis.

Polityka zagraniczna Francji.

Mowa min. Paul-Boncoura w Senacie.

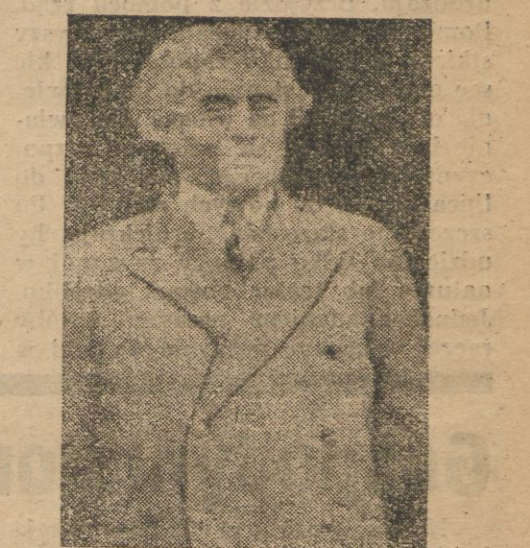
niez pod problematycznym hasłem panowania rasy. Stąd pewien niepokój u sąsiadów narodów, a dowodem tego problem Saary i Austrii. W sprawie Saary Paul-Boncour podkreślił niemożność rezygnowania z plebiscytu.

KONIECZNOŚĆ NOWYCH GWARANCYJ.

Polityka francuska — mówi dalej minister — nie zmierza do okrażenia żadnego z wielkich mocarstw — przeciwnie, dąży ona do zjednoczenia i wzmocnienia mocarstw, zdecydowanych utrzymać pokój. Robimy to na gruncie planowej współpracy między narodowej, a chodzi tylko o to, aby Niemcy przylaczyli się do nas. Jak to jasno wykazało nasze aide-memoire z dn. 1 stycznia 1934 r., chodziłoby o to, aby bez umniejszania gwarancji bezpieczeństwa, będących rezultatem układów już obowiązujących, a mianowicie układu w Locarno, dorzucić nowe gwarancje, któreby uchroniły sygnatariuszy przed zewnętrzna groźbą skierowaną przeciw ich niepodległości i przed każdą próbą mieszania się w ich sprawy.

PRZYMERZA FRANCJI.

Chciałbym, by Senat był przekonany, że nigdy nasze przymerza nie były bardziej



Min. Paul-Boncour.

żywołne, bardziej silne, aniżeli dzisiaj. Przeciwnie, nasz wysiłek dzieł zawsze w kierunku rozszerzania tych sojuszy w kierunku rozciągania na cały obszar Europy pewnego rodzaju siel paktów bezpieczeństwa. Rezultaty, które w tym kierunku w Europie osiągnięto w ostatnich miesiącach są może jeszcze dalekie od doskonałości, ale w każdym razie znacznie się zwiększyły. Zachowując uienaruszalność naszych traktatów z Polską i Małą Ententą, staramy się, dzięki aktywnej dyplomacji i przez współpracę samych tych państw, polepszyć ich stosunki na zachodzie z Włochami, na wschodzie z Rosją, na południu z państwami bałkańskimi i Turcją.

ZBLIŻENIE Z Z. S. R. R.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęca Paul-Boncour stosunkom z Rosją sowiecką, stwierdzając, że w stosunku do niej rząd francuski prowadzi również politykę zbliżenia.

Paul-Boncour z przyjemnością konstatuje równoczesność zbliżenia Francji z Z. S. R. R. ze zbliżeniem dokonaniem między Unią sowiecką a jej sąsiadami, podkreślając w szczególności znaczenie paktu niangresji między Polską a Sowietami. Pakt ten był niezbędny dla bezpieczeństwa obu krajów i dla pokoju w tej części Europy.

Zmarła P. Paderewska.

MORGES (Szwajcaria). (Pat). Dziś rano zmarła tu pani Helena Paderewska, przeżywszy lat 54.

Wieś wileńska w obliczu głodu.

Skutki klęski nieurodzaju z roku 1933

Małorolne gospodarstwa wsi wileńskiej a także znaczna ilość średnio zamożnych przeżywały dziś ciężki okres. Około 20 tysięcy rodzin znajduje się w obliczu głodu.

Są to skutki klęski nieurodzaju, która nawiedziła w roku 1933 w ostrej formie powiaty dzieńsiński, brasławski, postawski, wilejski, święciański, a w mniejszym stopniu wileńsko-trocki, oszmiański i mołodeczański. Nieurodzaj ten spowodował niepojemne warunki atmosferyczne i częste choroby roślin uprawnych (rdza na owsach, jęczmieniach i pszenicy). Niemalą rolę odegrały także obfite i częste deszcze, utrudniające w jesieni zbiory, a na wiosnę opóźniające zasiewy. Czynniki te pociągnęły

za sobą fatalne następstwa dla rolni ków.

Urodzaj nie dopisał na wszystkie płody ziemi. Przedewszystkiem ilość zbóż zbieranego była mniejsza od stanu normalnego, a jakoś jego wskazywała na małą wartość siewną i handlową. W kilku gminach powiatu postawskiego żyto zostało prawie całkowicie zniszczone przez długotrwałe deszcze. Ze zbiorów nie otrzymano nawet nasion na obsianie pól.

Poniższa tabela pozwoli zorientować się w rozmiarach klęski nieurodzaju w roku 1933 na terenie Wileńszczyzny. Zestawione są w niej trzy lata: rok 1928, w którym Wileńszczyznę nawiedziła dotkliwa klęska nieurodzaju, rok 1932 przeciętny i rok 1933 omawiany:

Zbiory w roku	Przenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Groch	Ziemniaki
1928	134.499	1.731.841	436.717	772.050	204.607	6.616.612
1932	162.690	2.190.052	505.957	998.341	238.156	9.393.617
1933	146.547	1.892.243	362.141	671.902	176.496	5.186.849

Jak widzimy nieurodzaj na kartofle przybrał rozmiary nienotowanej klęski.

Ludność odczuwa ten nieurodzaj w sposób b. dotkliwy. Tembardziej, że jak wykazuje bilanse handlowe produkcja ziemniaków w województwie wileńskim nie była samowystarczająca nawet w latach normalnego urodzaju. Wileńszczyzna sprawowała ziemniopłodów, potrzebne dla wyrównania braków, z innych województw kraju. Ten fakt, wobec kryzysowego zubożenia wsi wileńskiej, pogłębia skutki nieurodzaju.

Małorolne gospodarstwa, dotknięte nieurodzajem nie będą w stanie samodzielnie wyżywić własnych rodzin i utrzymać gospodarstw do wiosny. Oczywiście na wiosnę nie będzie nasion na obsianie pól. Są to opinie wójtów, agronomów i organizacji rolniczych. Już teraz bowiem zanotowano w pow. postawskim kilka wypadków puchnięcia z głodu dzieci, uczęszczających do szkół.

Zapasy żywnościowe u ludności, dotkniętej klęską, są albo już wyczerpane albo na wyczerpaniu. Na terenie powiatu święciańskiego w listopadzie roku ubiegłego stwierdzono wypadki wyrabiania chleba razowego z domieszka dyrsy, makuch i plew. Ludność wyczuwa się także masowo inwentarza żywego. Są to także konsekwencje nieurodzaju na paszę. Na przykład w jednej wsi w gminie kołomyjskiej, mającej 60 gospodarzy, p. zostawiono na zimę 3 szt. nierogacizny.

Wobec tych faktów powstaje nagła potrzeba zorganizowania akcji pomocy żywnościowej i siewnej dla ludności wileńskiej, dotkniętej klęską nieurodzaju. Według obliczeń na podstawie danych statystycznych z roku 1928 — dziś rozszerzonych nieco, licząc rodzin, potrzebujących żywności, wyraża się cyfrą 20 tysięcy! Zależy także potrzeba dożywiania dzieci, uczęszczających do szkół. Liczba potrzebujących dożywiania jest bardzo duża. Na przykład powiat dzieńsiński zgłosił zapotrzebowanie na dożywianie 20.000 dzieci.

Rodzinnom, dotkniętym klęską nieurodzaju, przyjdzie z pomocą rząd. Pomoc ta będzie zdążyła przedewszystkiem w kierunku zapobiegania klęsce głodu, a następnie do umożliwienia obsiania pól na wiosnę. Dożywianie ludność ma się odbywać rozpoczynając od bieżącego miesiąca do lipca br., aż do nowych zbiorów. Po szczególne starostwa projektują, by udzielano tylko pomocy zwrotnej w naturze lub też w postaci odrobku. Jednakże, zdaniem naszym, byłoby raczej wskazać poczynić wyjątki w

stosunku do małorolnych gospodarzy, z których przecież jeszcze wielu zalega z odrobieniem lub zwrotem pomocy, udzielonej im w roku 1928.

Natomiast akcje dożywiania dzieci w szkołach rodzin, dotkniętych klęską nieurodzaju i zakwalifikowanych do otrzymania pomocy, musiałoby objąć społeczeństwo. W tym celu powstał Wojewódzki Komitet Obywatelski, który też jednocześnie będzie dysponował dotacjami rządu.

Powyższe dane zacierpnaliśmy z referatu p. radcy B. Ciuńskiego p. t. „Klęska nieurodzaju w r. 1933”, który został wygłoszony wczoraj na zebraniu organizacyjnym Komitetu.

Obrazy Komitetu Obywatelskiego pomocy ludności wiejskiej.

W dniu 16 b. m. w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie przez p. wojewodę Jaszczółta zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego pomocy ludności wiejskiej, zagrożonej klęską głodu. Na zebranie przybyli liczni przedstawiciele wszystkich sfer społecznych. M. in. zauważył p. wojewoda Jankowski, przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, archiepiskupa prawnego Teodozjusza, archidiecezji karaimskiej, rabina sen. Rubinsztajna, sen. Abramowicza, kuratora Okr. Szkolnego Szelegowskiego, przedstawiciela wojskowskiej p. Blockiego, przedstawiciela miasta dr. Szafraniec, przedstawiciela U. S. B. prorektora Czesławskiego, prezesa Izby Skarbowej Ratuszowej oraz wielu przedstawicieli sfer gospodarczych i samorządowych i reprezentantów organizacji społecznych.

Zagajając posiedzenie, p. wojewoda Jaszczółta zaznaczył, że klęska głodu, będąca następstwem nieurodzaju, objęła całe województwo wileńskie. Napiecie jej, z wyjątkiem powiatów Mołodeczno, Oszmiana i Włocławek, jest równe napięciu klęski głodu.

dowej z roku 1928. Nie więc dziwnego, iż okazała się konieczność pomocy, zarówno rządowej, jak i społecznej, idącej w kierunku dożywiania ludności i w kierunku pomocy siewnej. Rząd docenił powagę sytuacji i zapewnił pomoc, idącą głównie w kierunku akcji mącznej, siewnej i obniżenia taryf kolejowych dla transportów żywnościowych. Pomoc ta jednak nie wyczerpuje całosci za gadnienia. Okazała się potrzeba powołania Komitetu Obywatelskiego, gdyż stoi się wobec konieczności dożywiania około 20.000 rodzin i bardzo wielkiej ilości dzieci w wieku szkolnym. Z akcją Komitetu Obywatelskiego będą współdziałały Rząd i Fundusz Pracy.

Pan wojewoda Jaszczółta zaproponował na zebraniu organizacyjnym ograniczyć się do powołania Komitetu i Komisji Głównej tego Komitetu — Wydziału Wykonawczego oraz do uchwalenia wyjazdu, odczytu do ogółu społeczeństwa.

Na wniosek wojewody Jaszczółta zebranie uznano się za Komitet Obywatelski, z tem, że w skład jego wchodzić nie tylko obecnie, lecz także wszyscy zaproszeni, którzy z powodów niezależnych od siebie na dzisiaj nie mogli przybyć nie mogli. Na prezesa Komitetu uchwalono, prosić generała broni Żeligowskiego.

Następnie wybrany został Wydział Wykonawczy w składzie następującym:

Dr. Henryk Rudziński, ks. superior Jan Rzymkowski, pan kuratorowa Szelegowska, przedstawiciel Funduszu Pracy, dr. Janina Rostkowska, z ramienia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, pp. Józefowicz, Gumowski, Wędrzowski, dr. Góra, ppk. Kowalski, prezes Związku Ziemian Rolniczych, po nadto, na wniosek naczelnika Włocławka p. Szaniawskiego postanowiono do Wydziału Wykonawczego dokooptować z piórnictwa osoby następujące: z pow. brasławskiego — pp. Kwinto i Mikuliczewski, z pow. Kwidzina — pp. Kwinto i Mikuliczewski, z pow. Kwidzina — pp. Kwinto i Mikuliczewski, z pow. Kwidzina — pp. Kwinto i Mikuliczewski, z pow. Kwidzina — pp. Kwinto i Mikuliczewski.

Komisję rewizyjną wybrano w składzie następującym: prezes Izby Kontroli Państwa Mikuliczewski, dyr. Państw. Banku Rolnego Miśkiewicz, dyr. Banku Spółdzielczego Miśkiewicz.

Na zakończenie p. wojewoda zaznaczył, iż komitety powiatowe lokalne w powiatach już zostały powołane do życia.

Zebranie uchwaliło wydać odczyt. Ułożenie jego tekstu polecono Wydziałowi Wykonawczemu.

Katastrofa samolotowa we Francji.

Zginęło dziesięć osób.

PARYŻ. (Pat.) Pod Nevers, departament Nievre, wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa, w której zginęło 10 osób. Samolot „Emeraude” z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł z znacznej wysokości i po wybuchu zbiornika z benzyną spłonął. Z pod sepek samolotu wydobyło 6 trupów, wśród których znajdują się zwłoki gubernatora Ludochin Pasquera.

PARYŻ. (Pat.) Straszna katastrofa samolotowa pod Corbigny, w której utraciło życie 10 osób, wywarła wielkie wrażenie w całej opinii publicznej Francji, wywołując obszernie komentarze prasowe.

Na miejsce katastrofy samolotu „L'Emeraude” udał się minister i podsekretarz stanu lotnictwa, dyrektor techniczny służby lotniczej oraz prezes komisji lotniczej Izby Deputowanych.

Sejm ratyfikował konwencję handlową polsko - czechosłowacką

WARSZAWA. (Pat.) Na wstępie dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu marszałek Świątalski komunikował, że od prezesa N. L. K. otrzymał uchwały Kontroli Państwowej o zamknięciu rachunków państwa i o wykonaniu budżetu za rok 1931/32. Uwagi te odesłano do komisji budżetowej.

Z kolei Izba przystąpiła do sprawozdania komisji przemysłowo-handlowej o rządowym projekcie ustawy o znaczeniu wyrobów wytworzonej polskiej. Po krótkiej dyskusji ustawę przyjęto.

Następnie Sejm zajął się szeregiem projektów ustaw, które bez dyskusji odesłał do odpowiednich komisji.

Z kolei przystąpiono do debaty nad projektem ustawy ratyfikacyjnej protokołu z Czechosłowacją o interpretacji art. 20 konwencji handlowej polsko-czechosłowackiej Referat pos. R. BEL (BB).

Projekt ustawy ratyfikacyjnej przyjęto w 2-m i 3-m czytaniu.

Dyskusję wywołał jeszcze w pierwszym czytaniu projekt ustawy o szkolnictwie lesnym i polnym, nowela do ustawy o Funduszu Pracy, nowela do ustawy o prawie przemysłowym, nowela do ustawy o Izbach Przemysłowo-Handlowych oraz projekt ustawy o normalizacji przewozów. Po odesłaniu wspomnianych projektów ustaw w pierwszym czytaniu do poszczególnych komisji plenarne posiedzenie Sejmu zostało zakończone.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

W PIĄTEK PLENUM BBWR.

WARSZAWA. (Pat.) W piątek 19 stycznia o godz. 15.30 odbędzie się plenarne posiedzenie Klubu Parl. BBWR.

WAŻNE DLA DJABETYKÓW (chorych na cukrzycę)

Został otwarty jedyny i specjalny sklep artykułów żywnościowych dla diabetyków, zalecanych przez powagi lekarskie, znanej ze swej jakości w kraju i zagranicą

FIRMY

„LEBROSE”

WILNO, ul. Wileńska 30.

Polecamy również inne artykuły zdrowotno-dietetyczne dla rekonwalescentów i dzieci. Na żądanie wysyłamy cenniki. Na prowincję wysyłkę uskuteczniamy za zaliczeniem.

Chińscy piraci

uprowadzili po napadzie 9 zakładników.

LONDYN. (Pat.) Według doniesień z Szanghaju, na pełnym morzu między Szanghajem a Tsing-Tao piraci dokonali zuchwałego napadu na parowiec chiński Poan wiozący 100 pasażerów-Chińczyków. 15-tu piratów, którzy dostali się na statek w cha-

rakterze pasażerów, obezwładnili oficerów i zmusili kapitana do przybycia do portu w Swatow, gdzie piraci wyglądali, zabierając łup oraz 9 najbogatszych pasażerów jako zakładników.

Olbrzymi aerolit.

Huk przy upadku było słychać w promieniu 300 km.

RZYM. (Pat.) Donoszą z Egiptu, że w pobliżu miejscowości Beni Nazar w pustynnej części Górnego Egiptu spadł olbrzymi aerolit. Ogromne słupy dymu i wielki huk zaob-

serwowano w promieniu 300 km. Z Aleksandrii wyrusza ekspedycja naukowa celem zbadania aerolitu, który, o ile wiadomo, zarył się w płaski pustyni.

Polsko-niemiecka konferencja lotnicza.

WARSZAWA. (Pat.) W Ministerstwie Komunikacji rozpoczęła się w dniu 16 b. m. konferencja lotnicza polsko-niemiecka. Obrady otworzył podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. Czapski, wygłaszając powitalne przemówienie. Na przemówienie to odpowiedział min. von Moltke, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy Niemieckiej w Warszawie.

Ślub córki ambasadorostwa Chłapowskich.

PARYŻ. (Pat.) W dniu 16 b. m. rano w kościele St. Louis des Invalides odbył się ślub córki ambasadorostwa Chłapowskich panny Krystyny Chłapowskiej z p. Maurice hr. de Montillat. Ślubu udzielił nuncjusz papieski Maglione, w otoczeniu licznej duchowieństwa.

Na obrzędzie zaślubin obecni byli, oprócz rodziny, kard. Verdier, reprezentant prezydenta republiki szef jego domu wojewo gen. Bracconier, reprezentant ministra spraw zagranicznych Paul - Boncoura, cały korpus dyplomatyczny, przedstawiciele rządu i wojskowi i gen. Weygandem na czele. Liczne reprezentowane były sfery towarzyskie Paryża i kolonja polska.

Represje przeciwko Niemcom w Kłajpedzie.

Komendant wojskowy w Kłajpedzie skazał przywódcę Niemców kłajpedzkich dr. Neumanna na 5.000 litów kary lub 3 miesiące więzienia za wydanie w czerwcu r. ub. odczytu do ludności w sprawie autonomii. Takiej samej karze uległ G. Kioschus właściciel drukarni, w której ową odczyt została wydrukowana. Jednocześnie z powodu wykrycia tajnego zebrania narodo- i socjalistycznego związku w Rupalwen, pow. Szyłokarczma (Heydekrug) zostali osadzeni w więzieniu w Bajorach kierownik powyższej organizacji w Szyłokarczmie Gran, oraz dyrektor szkoły rolniczej tamże. Brokoph.

„Ze strony Niemiec ostrzegano...”

BERLIN. (Pat.) Niemieckie Biuro Informacyjne, odpowiadając na artykuł „Litewnos Aidas” o planach niemieckich wobec Kłajpedy, zapewnia, że Niemcy starali się zawsze utrzymać jak najlepsze stosunki z Litwą. Ze strony Niemiec zawsze ostrzegano, że podjęte będą pewne sankcje, jeżeli Litwa nie zaniecha swej polityki wobec Kłajpedy. Bronią się przed zarzutami „Litewnos Aidas”, że Niemcy nie mają zamiaru uszanowania statutu kłajpedzkiego, komunikat nie-

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Niema na zazdrość medycyny.

W ostatnim roku uczucie zazdrości znalazło swoich speców w literaturze i to speców doskonałych. Głęboko odczuwaliśmy cierpienia francuskiego lekarza, który umierał samotnie na Saharze, zwierza się w pamiętniku z gnębiącej go zazdrości. Można powiedzieć, że analiza zazdrości w powieści Chioromańskiego „Zazdrość i medycyna” wstrząsającą działa na czytelników i podaje rewelacje grozę budzące, z tego zakresu. — Ostatnio znany felietonista wiedeński Roda-Roda w noweli p. t. „Zazdrość” opisuje straszny zemsta lekarza, który z zazdrości wyraża finansowo otrul żonę, a potem, po jej pogrzebie, nie oddaje się bynajmniej skrusze: „Paznokciami z ziemi chciałby móc ją wygrzebać, gorąco, płomiennie uścisnąć i jeszcze raz zabić. I tak znów wygrzebywać i tulić i męczyć i zabić... Czemu jesteś mój kieliszku zemsty? Dobrym tykłem wód...”

Rzecz prosta, że tylko wielkie, prawdziwe, głębokie uczucie wywołać może taką zazdrość, a zupełnie niewiadomo dlaczego wszyscy trzej wymienieni przezemnie autorowie czynią bohaterami swych utworów lekarzy. W związku z uczuciem zazdrości cierpią także i inni ludzie jak np. mój przyjaciel Fipcio, kupiec solidny, chociaż bardzo obduktorny.

Zanim opowiem jego przygodę, zauważę jeszcze, że porwując się na rzeczy wielkie literatura zajmuje się w większości zazdrością u mężczyzn. Talent, któryby potrafił otworzyć zazdrość kobiety, jeszcze się widocznie nie urodził.

Ja jeden potrafiłbym to opisać — mógł mój przyjaciel, kłajwac smętale obduktowaną głowę. — Coż, kiedy stagnacja w handlu zajmuje mi cały czas w sklepie. Gdy by nie to...

Wiedziałem, że żona Fipcia jest szalenie zazdrosna o męża, nie przewidywałem jednak by mogło to doprowadzić do tak ciężkich następstw. Zwolna wy dobyłem z przyjaciela smutną prawdę.

W ubiegłym piątku musiał wyjechać do Łodzi, dla prolongaty zobowiązań, na co jego żona, znając stosunki firmy, musiała się zgodzić. Odwiozła go więc na dworzec i wsadziła własnoręcznie do wagonu, udzielając Fipciowi tysiące drobnych rad i przestróg na drogę, oraz zapowiadając, że będzie go oczekiwała na dworcu w niedzielę.

Pech chciał, że poprzedniego dnia Fipcio odmówił niewielkiej pożyczki pewnemu, znajacemu jego stosunki domowe, znajomemu. Ten ostatni postanowił się zemścić. Wziął do ręki w sobotę popołudniu słuchawkę telefoniczną i połączył się z mieszkaniem Fipcio:

— Moje uszanowanie pani — mówił słodko. — Co to? Fipcia jeszcze nie ma? A pani już wróciła?

— Nigdzie nie wyjeżdżałem — brzmiała odpowiedź.

— Ach, więc to nie pani była tą blondynką, z którą go widziałem na dworcu w Łodzi? Byłem pewny, że to pani — mówił dalej w telefon słuchawki — tembardziej, że słyszałem wyraźnie — jak Fipcia krzyknął szoferowi adres: „Grand — Hotel”.

— Nie, to nie ja byłem — odpowiedziała pani Fipciowa i powiesiła słuchawkę.

— Czy mam ci opowiadać resztę — kontynuował Fipcio kołysząc melancholijnie obduktowaną głowę...

— Czy mam dodać, że w Łodzi nie rozmawiałem w ogóle z żadną kobietą?...

WEL.

—(—)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Londyn 28,05 —28,08—28,20—27,92. Nowy Jork kable 5,47 —5,50—5,44. Paryż 34,92—35,01—34,83. Szwajcaria 171,95—172,38—171,52. Berlin w obrocie przyw. 210,75. Dolar 5,40. Rubel: 4,61 (piątki), 4,65 (dziesiątki).

Morze—to płuca narodu

niemieckiego Biura Informacyjnego podkreśla, że polityka nowego gubernatora Kłajpedy nie dowodzi wcale, iż ze strony litewskiej zaniechano dążeń do zniesienia statutu kłajpedzkiego, które zupełnie jawnie głoszone były za rządów gubernatora Merkisa.

Gospodynin domu jako radna

Nazwa, którą przyjęła organizacja kobieca zajmująca się sprawami gospodarstwa domowego, nie wydaje mi się odpowiednią. „Pani Domu”, to wytwórca obraz uroczej i eleganckiej władczyni, wymanikowanego pałuszka dębającego koło batików i przystawek obiadowych, a w najlepszym razie używającej higienicznej przechadzki po pokojach z elektroluksem. Gospodynin, jest nazwą bardziej odpowiednią, ściślej określającą obowiązki, którebyśmy chcieli żeby kobieta, mająca rodzinę, umiała spełniać. Nie znaczy to wcale, by ima ginować sobie „gospodynin domu” jako grube babko, o chronienie zastraszonych paluchach i strąkowatych włosach, na rzadko mytej głowie.

Gospodynin to dźwięk miły polskiemu uchu, miły oddźwiękiem gościnności która będąc staropolską, nie musi być starobabską. Rządy takiej Pani, darzą istotnym dobrobytem, spokojem i pomocą w pracy tych członków rodziny, którzy idą na zawołanie domu, a powracając zmęczeni, stargani, wyczerpani i... głodni, pragną posilku ciała i duszy, harmonii, spokoju, żeby wreszcie nikt już głowy nie kłótniwał, żeby już żadnych kwestii i żeby nerwy się ułożyły do snu, i żeby smaczny obiadeczek siedzi do żołą-

deczka, ku ogólnemu zadowoleniu całego organizmu. Kropka. Stop.

O tem, żeby żona miała być poddana mężowi, nikomu się już, nawet najjaśniejszym antyfeministom, nie śni. (Zwykle zresztą tacy jegomoście tkwią pod pantoflem żon wyżej uszy i lśm). Ale jeszcze, i słusznie, chce i marzy o tem każdy pracujący mąż, by żona była pomocą w jego pracy, a jeśli ona ma też indywidualne zajęcie, by sobie nie przeszkadzała. By dom i rodzina były wspólnym warsztatem, na którym się codziennie i co godziny wykrywa niewiedzialne, ale jakże odczuwane, jak ważne w skutkach dla hodującego się pokolenia sześciu domowego ogniska; pogodny program ciężkiej walki o byt, zharmonizowane dążenia, do osiągnięcia wspólnie, najwyższej normy wydajności w pracy.

Rola kobiety dzisiaj jest po stokroć, po tysiąckroć trudniejsza niż dawniej, niż przed wojną. Rzucenie milionów mężczyzn na pole krwawych zapasów wysunęło odpowiednią ilość kobiet na arenę zawodów męskich. Objęte z konieczności placówkami, raz zajęte warsztaty pracy, nie mogły zostać oddane z powrotem w ręce męskie. Kobieca praca zresztą była tańszą, ich podniecona ambicja wykazywała do datnie rezultaty tego nowego stanu

rzeczy. Przyzwyczajenie do wojennych warunków, zmniejszyło dbałość o drobniaki i komforty domowe, zabierające tyle czasu gospodyniom domu, dowcipne mechanizmy ułatwiły te zajęcia, a wyrobienie sportowe, brutalizujące obyczaje, wyrabiające mięśnie i stawiające stosunek do mężczyzny na zdrowszej, szerszej płaszczyźnie, zrównały zda się szanse i prawa kobiet z mężczyznami. Zrównały?...

Tak, oczywiście, kobiety zasługami swymi zdobyły bardzo wiele. Wykazały swe nowe możliwości intelektualne i fizyczne. Nie straciły nic. Ale też darmo nie otrzymały, a za dobytek musza płacić wzmocnionym wysiłkiem umysłowym, sił fizycznych i sprawnością. Dziś od gospodyni domu wymaga jej najbliższe otoczenie by potrafiła niejako być i kobietą, i mężczyzną, t. j. tem, czem dawniej był w rodzinie tylko mężczyzna, a obok tego zachować dawne cnoty w spełnianiu „obowiązków” płci jej właściwych. Musi sprawnie załatwiać swą pracę zawodową i umieć reperować ubrania dzieci, znać się na polityce i samorządach, a nie mniej na kuchni, potrafić przemawiać na wiecu i zabraniać przedwyborczych, ale do parzątną, który partoli obiady, także. Ma być ondulowana i piniłować czystości uszu i paznokci swej progenitury i postępu nauk, oraz zdrowia całej rodziny. A towarzyskie stosun-

ki? A dancing-bridz? A mandaty polskie? A samorządowe? A związki i komisje? Dom, praca zawodowa, i świat, to już dość dużo, zdawało by się na słabe barki wątłej kobiety. Tymczasem dochodzi do tego praca społeczna, żołnierska służba, której musza, mogą i chcą podobać kobiety dzisiaj, bo barki ich nie są już słabe, bo zamiast ciasnych gorsetów i pętających praw i prawidełek, oddychają pełną pierśią w luznej wiatrówce i żyją całą pełnią życia.

Ambicją dzisiejszych kobiet jest wciąż jeszcze choć jakby „neoficki” wykazania, że to, do czego sięga, potrafi dokonać i spełnić zadawalając. Obecnie na planie zadań kobiecych organizacyj leży rozkład prac samorządowych. Odbity się kształtując w tej dziedzinie kursy w Zw. Pr. Ob. Kobiet, przy licznej frekwencji. Mówiono tam o stronie prawnej, o zadaniach ciężących na przeważającej liście części społeczeństwa na kobiecie. Konieczność zajęcia przez nie stanowisk w samorządach, nie potrzeba długich argumentów. Wystarczy przypomnieć niektóre zwykłe, codzienne niemal zainteresowania i prace kobiece, by zrozumieć, że gospodarca wsi i miast nie jest dziś do pomysłenia bez udziału kobiet.

Wszak jej dziedziną to par excellence gospodarka strony praktycznej i codziennej życia gromadzkiego. Tam gdzie mężczyzna będzie się posługi-

wał szarą teorią, tam kobieta przypomni jak najwłaściwiej rozwijać się lone drzewo życia. Tam gdzie on nie rozumie i nie odczuje tragizmu w całej rozciągłości, (handel żywym towarem, nędra matki i dziecka, podatki na drobny handel i t. p.), tam ona bliżej stojąca tych spraw faktycznie i uczuciowo potrafi przedstawić stan rzeczy realnie, domagać się zmian istotnych, nie gubić się w utopii. Kobieta jest z natury oszczędniejsza, czy mniej odważna w wydatkach. Umie, bo tego ją nauczyło życie rodzinne, układać budżety, od największych do najmniejszych, wyszukiwać najtańszych źródeł, zaprzęgać do pracy najodpowiedniejsze siły, koordynować je i wyzyskać odpowiednio. Są źródła rozrzutności męskiej, których kobieta nigdy nie uzna i którym się zawsze sprzeciwia; trudno np. (u nas przynajmniej) wyobrazić sobie niewiastę z inteligencją otwierającą dom gry, finansującą spelunki nocne i organizującą oszukiwane spółki, banki, akcje towarzyszące, bankrutujące z dobrej woli założycieli, a z ich korzyści. Bliższa codziennemu życiu potrzeba rodziny, w ciągłym realnym kontakcie z pieniądzem i jego wymaganiami, z większą ostrożnością operuje wydatkami i nie ryzykuje tak śmiało. Zmuszona do odpowiedzialności za wydatki, tem w nich rozsądniejsza im więcej sama zarabia, i jest podtrzymaniem rodziny. Często zmuszona do

brania w ręce naprzemian bielizny do cerowania, kodeksu lub mikroskopu, ogarnia większy zasięg świata codzienności, myśl jej musi pracować na bardziej różnorodnych odcinkach, i ogarnąć szerszą dziedzinę gospodarki społecznej, której jej dom i rodzina jest komórką.

Sama więc natura jej zajęć i zainteresowań, przeznacza ją, gdyż już się wychowała do odpowiedzialnej pracy na odcinkach gospodarki miejskich i wiejskich, do Samorządów.

Brak kobiet w tych organizacjach pozostawiłby próżnię, nie dającą się zapisać na najdroższą pracę mężczyzn i taka jednostronność byłaby czemś niekompletnym, niedokończonym, kulawym, i poprostu w naszych warunkach dzisiejszych, niedorzecznością. Najelementarniejsze poczucie rzeczywistości, praktyczne pojmowanie zadań samorządowych, trzeźwa, prosta logika wskazuje, że ilość członków w Samorządach, nie powinna być znikoma i że należy w wyborze kierować się wiedzą wydajności pracy danej obywatelki, o jej zaradności życiowej, o jej uspołecznieniu. Jeśli o różnych miast mówi się, nawpół żartobliwie, „ojcowie miasta”, to jakież dziecko mogło się dobrze wychować bez matki? Niechże i w przyszłym samorządzie nie zabraknie, tego szczerze życząc Wilno, gdzie tyle jest do zrobienia.

Hel. Romer.

Z zagadnień oświaty pozaszkolnej na Wileńszczyźnie i w Nowogródcyźnie.

(Dokończenie).

Poza kursami i szkołami dla dorosłych wielką pomoc w oświacie pozaszkolnej są: bibliotekarstwo, świetlice i teatry ludowe.

Bibliotekarstwo należy do podstawy dalszej pracy samokształceniowej słuchaczy powyższych kursów, oraz bardziej aktywnego elementu na wsi, szczególnie zaś dla młodzieży z ukończoną szkołą powszechną.

Akcja biblioteczna, prowadzona systematycznie od r. 1929 przez samorządy przy współudziale władz szkolnych, obejmuje obecnie 13 Central Powiatowych Bibliotek Ruchomych o 11.582 tomach, podzielonych na 154 komplety. Poszczególne komplety pod opieką instruktorów o. p., docierają do najbardziej zapadłych miejscowości, i są zmieniane natychmiast po wyczerpaniu. Poza tym na terenie znajduje się 140 kompletów wędrownych, posiadających 12.614 tomów, które wysyłane są przez zarządy wojewódzkie różnych organizacyj do swoich oddziałów.

Obok bibliotek powyższego typu istnieje również 47 Gminnych Bibliotek Publicznych, które posiadają 26.030 tomów. Tam, zaś gdzie nie ma żadnych bibliotek oświatowych, rolę za spełnia w stosunku do niej spełnia miejscowa biblioteka szkolna. Należy również dołączyć do powyższych cyfr, wielką liczbę bibliotek, będących własnością poszczególnych organizacyj, z których 64 zostało ostatnio, należy do uporządkowanych, o 44.141 tomach i 111 bibliotekach o charakterze publicznym o 69.171 tomach — (wszystkie dane nie uwzględniają Wilna). Poza tym istnieje w terenie wielka liczba drobnych księgozbiorów, które staną się użyteczne po zakończeniu komasacji, poszczególnych bibliotek w większe całości.

Świetlice łączące w sobie działy pracy: smokształceniowej, artystycznej i rozrywkowej, ze względu na swoją treść i atmosferę, która w nich panuje, oraz wielką elastyczność w dopasowaniu się do potrzeb każdej organizacji i środowiska, wykazywały w ostatnim roku ogromne możliwości rozwojowe. Pod względem formy rozpadają się one na zasadnicze 2 typy: świetlice organizacyjne i powszechne.

Na ogólną liczbę 1.131 świetlic, które funkcjonowały na naszym terenie, 744 należało do pierwszej kategorii, zaś 387 do świetlic powszechnych. Ze świetlic organizacyjnych największą liczbę posiada ich Związek Strzelecki, bo 409, który w tym kierunku wykazuje szczególne tendencje rozwojowe, w myśl zasady, że każdy oddział winien mieć własną świetlicę. Drugie miejsce zajęły Związki Młodzieży Wiejskiej w Wilnie i w Nowogródcyźnie, następnie zaś Związek Młodzieży Polskiej, Ochotnicze Straże Pożarne i inne organizacje. W lokalach wynajętych mieściło się 467 świetlic, reszta zaś w salach szkolnych. Należy dodać, że akcja świetlicowa i pokrewne gałęzie pracy społecznej, uzyskują nierzadko własne po pularne pismo, przeznaczane dla szeregu mas p. t. „Nasza Świetlica”, którego pierwszy numer ukazał się w Wilnie w dniu 1 lutego b. r.

Teatry ludowe, występujące częściej, jako statutowo zalegalizowane jednostki, poczęli zaś, jako sekcje poszczególnych organizacyj, lub zespoły międzyorganizacyjne, osiągnąć liczbę 881 zespołów, które wystawiły razem 2.447 przedstawień, przy frekwencji 215 tysięcy widzów, licząc skromnie po 75 osób na jeden występ. Cyfry te, biorąc pod uwagę, że istnieje szereg zespołów niezorganizowanych lub doraźnych, należy uważać raczej za skromne, niż przesadzone. Świadczy o tym dobitnie o rozmachu pracy i możliwościach naszego teatru ludowego pod egidą Wileńskiego Zw. Teatrów i Chórów Ludowych, dysponującego poza tym bogatą szatnią, z której korzystają również zespoły najrozmaitszego typu szkół i zakładów.

Chóry ludowe, obejmują 103 zespoły o 3.394 śpiewakach. Dorobek

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś

premiera!

„MARJETTA”

Początek o godz. 8.15

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie.

z dnia 16 stycznia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.
Ceny tranzytowe: Jęczmień na kaszę 14.30, Owies stand. 13.50, Mąka pszenna 4/0 A luks. 35—37.81 i pół, żytnia 55% 25.50, żytnia 65% 21.60.
Ceny orient.: Żyto I stand. 15.00—15.70, II stand. 14.75—15.00, Pszenica zbier. 21—22, Owies zadeszczony 12.25—12.50, Mąka żytnia sitkowa 17.17.50, razowa 18—18.50, razowa szatrowa. 19—20, Otręby żytnie 10.25—10.50, pszenne grube 13—13.50, pszenne cienkie 10.75—11, jęczmień 9—9.25, Gryka zbier. 19.75—20, Siano 4.75—5.00, Słoma 3.60—3.75, Siemię lniane 90% 35.50—35.75.
Za 1000 kg. f-co st. zał.
Len trzypasy Miory: 1039.20—1060.85.
Ogólny obrót 400 ton.

w tej dziedzinie, to rozpiewanie naszych wsi i miasteczek, to organizacja szeregu powiatowych, rejonowych i gminnych świąt pieśni, które pozwalając niezatarte wrażenia i uczestnikom, unaoczniały jednocześnie wszystkim wielką urodę artystyczną naszej wsi w tańcu, w śpiewie, i w stroju. Należałoby również wspomnieć o orkiestrach i zespołach muzycznych na terenie Świątlic i poszczególnych organizacjach, a przede wszystkim Ochotniczych Strażach Pożarnych, które w tym dziale wykazały szczególnie dużo inicjatywy.

Szerszego omówienia wymagała by również akcja w dziedzinie oświaty rolnej i przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, kierowana przez Organizację Rolniczą, przy współudziale Związków Młodzieży Wiejskiej, Strzelca, S. M. P. oraz miejscowych samorządów, jak również praca P. W. i W. F. Dalej działalność oświatowo-społeczniczą poszczególnych typów spółdzielni, domów ludowych i t. d., lecz tego rodzaju zagadnienia, aczkolwiek mieszczą się w znacznym stopniu w ramach pracy społeczno-oświatowej rozrzeszyłyby nadmiernie omawiany temat. Tak przedstawiałyby się pokrótce przegląd poszczególnych form pracy w zakresie oświaty pozaszkolnej w ich przekroju od strony programowej.

Jeżeli chodzi o stronę finansową powyższej akcji, to opiera się ona na następujących źródłach: a) funduszach własnych poszczególnych organizacji, b) budżetach sejmikowych i gminnych, c) zasiłkach Ministerstwa W. R. i O. P. Całą powyższą działalność pracy społeczno-oświatowej kieruje Oddział Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium O. S. W. na czele którego stoi p. inspektor Edward Stubiński, znany działacz społeczny, ze swoim zastępcą instruktorem p. Władysławem Dąbkowskim. Aktywny udział

w pracach Oddziału na polu muzyki i śpiewu bierze także wiele zasłużonych na dziedzinie rozpiewania naszej wsi, instruktor Kuratorium p. Bronisława Gawrońska.

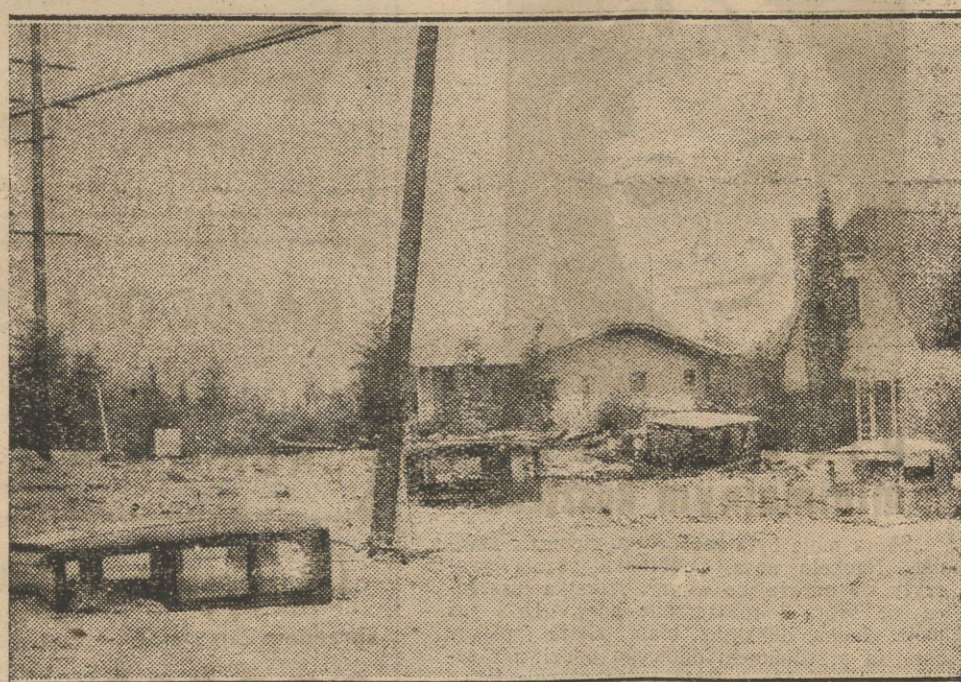
Na terenie poszczególnych powiatów pracują instruktorzy O. P., którzy rekrutują się z nauczycieli korzystających całkowicie lub częściowo ze zwolnień. Poza tym w ostatnim czasie przybyło kilku instruktorów, posiadających wyższe wykształcenie rolnicze, celem realizowania pracy oświatowej od strony gospodarczej.

Duży nacisk w dotychczasowej działalności Oddziału O. P. został położony na przygotowanie pracowników z pośród mas. Szereg konferencji i kursów różnego typu organizowanych od szeregu lat, poczynając od bibliotekarskich i świetlicowych, a kończąc na kursach dla przodowników młodzieży wiejskiej, przygotowało dostateczny zastęp wykwalifikowanych, o wysokim napięciu ideowym działaczy społecznych. Odrzucenia większość z pośród nich, to członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego, pracujący niejednokrotnie w najbardziej ciężkich, a jednocześnie odpowiedzialnych warunkach.

Reasumując powyższe rozważania, trzeba obiektywnie stwierdzić, że praca społeczno-oświatowa na Wileńszczyźnie i w Nowogródcyźnie po mimo wyjątkowo trudnych warunków gospodarczych w ubiegłym roku, powodujących coraz większą pauperyzację szerokiego mas, nie tylko że się nie załamała i nie uległa poważniejszemu skurczeniu, ale utrzymała dotychczasowy swój stan posiadania, zaczyna jednocześnie wykazywać coraz większe możliwości ofensywne, jako skuteczny środek w walce o lepsze jutro, o Polskę Społeczną, opartą na nowych autorytetach: pracy i organizacji.

Jan Szkop.

Trąba wodna.



Na ilustracji widzimy obraz spustoszenia, spowodowanego przez trąbę wodną w Montrose (Kalifornia). W katastrofie tej zginęły 32 osoby.

Sprytny aferzysta

wyłudził u instytucji bankowych 50 tysięcy złotych.

Przed 3-ma mniej więcej miesiącami policja wileńska miała wielki kłopot z niejakim Wyrwicz-Munstkum, który dokonał na terenie miasta szeregu drobnych oszustw. Munstku nie płacił za hotele, nabierał doradczy i szoferów. Podawał się za dziennikarza, doktora i t. d.

Policja kilkakrotnie zatrzymywała go i osadzała w areszcie.

Munstku jednak nie zrażał się tem. Groził złożeniem skargi do głównego komendanta policji, do ministra sprawiedliwości i znalazłszy się na wolności znowu popełniał oszustwa.

Zachowanie się Munstka wyraźnie świadczyło o tem, że jest on osobnikiem nienormalnym, wobec tego po przetrzymaniu go przez pewien czas w wileńskim łukiskim — zwolniono pod tym warunkiem, że wyjedzie do Warszawy pod opiekę swych krewnych.

Wyrwicz-Munstku istotnie opuścił Wilno i policja odczekała. Nikt nie przypuszczał, że znowu kiedyś da się we znaki. Obecnie wyszło na jaw, iż Wyrwicz-Munstku nie

normalnego symulował, w rzeczywistości zaś jest sprytnym oszustem i fałszerzem, który dokonał ostatnio w Wilnie, Warszawie oraz kilku innych miastach Polski szeregu nadużyć, sięgających 50 tysięcy złotych.

Jak się okazuje zdążył on przy pomocy sprytnie podrobionych czeków pobrać w jednej z instytucji finansowych Wilna sumę w sprytnie podrobionych czeków pobrać w jednym sposobie na podstawie bardzo udolnie sfalszowanej książeczki czekowej na imię inżyniera Wyrwicza-Munstka pobrał w jednej z instytucji finansowych Warszawy — 30 tysięcy złotych. 5 tysięcy złotych wyłudził w całym szeregu innych miast Polski.

Gdy oszustwa wykryło Wyrwicz zdołał w porę ułotnić się, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Sprytnego oszusta poszukuje obecnie zarówno policja stołeczna, jak również wileńska oraz wydziały śledcze całego szeregu innych miast Polski.

Dotychczas na trop hochsztaplera nie natrafiono.

(C)

Dalsza likwidacja szajki Tomaszewskiego.

W związku z likwidacją szajki Tomaszewskiego, o czym donosiliśmy już na łamach naszego pisma, policja prowadzi dalsze dochodzenie aresztowała wczoraj jeszcze dwóch członków tej szajki Adolfa Paszkiewicza oraz Władysława Uszkiewicza — znanych zawodowych złodziei, którzy wraz z Tomaszewskim dokonali szeregu włamań i kradzieży.

Obu złodziei aresztowano w mieszkaniu paserki Albiny Czudowiczowej zamieszkanej w Hrybiskach, u której w czasie rewizji

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.

W czasie prac przetokowych na stacji kolejowej w Woropajewie w nocy z dn. 12 na 13 b. m. wpadł pod koła pociągu zwrotniczy Dubowluk Ignacy, doznając obrażeń obu nóg powyżej kolana. Dubowluk przewieziony do szpitala w Głębokiem zmarł.

Okradli cerkiew.

Z cerkwi prawosławnej we wsi Rzeck, gm. kurzenieckiej, w nocy z dnia 12 na 13 b. m. nieznani sprawcy skradli różne rzeczy cerkiewne, wart. 1050 zł. oraz 35 zł. w gotówce i butelkę wina. Wszystkie skradzione rzeczy, prócz pieniędzy i butelki wina, odnaleziono w ślezu przy dzwonnicy wspomnianej cerkwi.

Omali nie katastrofa kolejowa w Lidzie.

16 b. m. o godz. 9.20 na dworcu kolejowym w Lidzie wydarzył się wypadek kolejowy, który na szczęście nie przybrał poważniejszych rozmiarów. Mianowicie, na parowóz, wyprowadzony z depa kolejowego, najechał pociąg osobowy, zderzając z Baranowicz do Lidy. Maszynista pociągu, mimo iż widział parowóz, wyjeżdżający z toru bocznego na tor główny, nie zdążył już uruchomić hamulców, wobec czego nastąpiło boczne zderzenie obu parowozów, przyczem parowóz

i tender pociągu osobowego wypadły z szyn i wywróciły się. Manewrujący parowóz został poważnie uszkodzony. Z ludzi nikt nie ucierpiał.

Wypadek miał miejsce na oczach licznej publiczności, gdyż w owym czasie na dworcu lidzkim stały pociągi warszawski i wileński. Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze i drużyny ratownicze z Wolkowskiej. Maszyniści obu parowozów zostali aż do wyjaśnienia sprawy zatrzymani.

Pociąg wpadł na drezinę.

4 osoby ranne.

Ze Stojpowa donoszą, iż na stacji granicznej Negorele wydarzył się wypadek, który omali nie pociągnął za sobą groźnych następstw. Pociąg podgraniczny przed stacją

najechał na drezinę, w której znajdowało się 4 osoby ze służby kolejowej na czele z głównym kontrolerem linii Negorele — Losowym. Pociąg zderzył się doszczętnie z dreziną

Kłoc drzewa przytłoczył na śmierć.

Mieszkaniec wsi Doroszewice, powiat grodzieński, Tokacki Bazyli, kradnąc drzewo nad brzegiem Niemna, w czasie prze

noszenia kłoców na sanie pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że przytłoczony drzewem i raniony w głowę poniósł śmierć.

Z Muzyki

Poranki symfoniczne. Audycja Muzyki Współczesnej.

Nie wszystkim zapewne współczesnym wilmianom wiadomym jest, że miasto nasze posiada już od 1919 roku poważną placówkę muzyczną w postaci Orkiestry symfonicznej. Przeczącą w ciągu tych kilkudziesięciu lat różne koleje losów złych i dobrych mając za sobą niejedną tryumf artystyczny samodzielny, lub wspólny z najwybitniejszymi solistami, — w ostatnich latach Wileńska Orkiestra Symfoniczna, pod naciskiem ogólnej niepomyślnej koniunktury, ograniczyła swoją działalność do prowadzenia krótkich sezonów koncertowych letnich (na estradzie ogrodowej).

Obecnie zaś, weterani tego zasłużonego zespołu, otrząsnęli się z krótkiego stanu przegrzebienia, odświeżyli i zwiększyli swoje szeregi, i postanowili zdobyć nowemu nietylko swoich dawnych zwolenników, ale i wytworzyć kadry słuchaczy nowych, dla których muzyka symfoniczna była dotąd ciałem nieznanym, a w przyszłości może stać się potrzebą niezastąpioną, jak to ma miejsce w społeczeństwach cokolwiek bardziej ukształtowanych.

Tak więc Wileńska Orkiestra Symfoniczna wznawia swoją tradycję, i w ubiegłą niedzielę w sali Konserwatorium odbył się pierwszy w tym sezonie poranek symfoniczny. Powiększona orkiestra doskonale zrozumiała i w ogóle odzwierciedlała uroczystość programu pod batutą p. Mieczysława Kochanowskiego — bardzo ładnie; z wyraźną rytmiką, czystością intonacji i dobrymi odcieniami dyktykacji. Na szczególniejsze też zwrócić należy uwagę na akompaniament orkiestrowy do koncertu Mozarta, który p. Kochanowski wykonał z dużą precyzją.

W charakterze solisty wystąpił p. Mieczysław Münz. Słyszeliśmy już tego pianistę na recitalu przed paru miesiącami. Już wówczas gra jego została wrażenie wielkiego artysty, i doskonałego zrównoważenia wszystkich czynników sztuki pianistycznej. Tym razem artysta ujawnił tak cenne właściwości swego talentu, jak poczucie stylu i pełne szlachetne powagi podejście do dzieła, nie mówiąc już o pięknie rozwiniętej technice.

Poranek symfoniczny zgromadził prawie pełną salę słuchaczy, wśród których z prawdziwą przyjemnością można było stwierdzić obecność dużej ilości młodzieży. Z gorącego przyjęcia, z którym spotkali się wykonawcy, można wnosić, iż odważna (jak na obecne warunki) inicjatywa urządzania stałych niedzielnych koncertów tego typu będzie się cieszyła powodzeniem, i osiągnie zamierzony cel o ogromnej doniosłości kulturalnej.

Bardzo dużą frekwencją słuchaczy cieszyła się również audycja muzyki współczesnej, odbyta w poniedziałek w lokalu Związku Literatów. Program audycji, objaśnianej zwięźle przez p. St. Węslawskiego zapoznał słuchaczy z kilku nieznanymi twórcami muzyki najnowszej, oraz przypomniał niektóre kompozycje współczesne ciekawsze. Kwartet in. Karłowicza (pp. Ledóchowska, Grawman, Deroneta i Katz) odegrał kwartet Debussy'ego, którego twórczość, aczkolwiek chronologicznie odległa od doby dzisiejszej, nosi charakter protagostki w stosunku do muzyki współczesnej. P. Olga Winiandówna z prawdziwym artystycznym odtworzyła „El vito” Infante i wyjątki ze swity Turina, oraz zapoznała z kompozycjami najnowszych autorów rosyjskich, Miaskowskiego i Michajłowa (Scherzo i Toccata). Niemca Tocha (Burlaque) kompozycjami o świetnej fakturze, pozbawionej ekstrawagancji. Poraz pierwszy wykonany został koncert klarnetowy Tadeusza Szelińskiego, wyzyskujący wszystkie możliwości tego instrumentu, a utrzymanym w traktowaniu partii solowej i towarzyszenia w charakterze dobrze ustosunkowanej całości. Trudną partię solową wykonał bardzo dobrze p. S. Czornowski z towarzyszeniem autora. Audycja ta należała do bardzo udanych.

A. W.

Kreacje paryskie.



Uczesanie na wieczór.

Wymiana więźniów między Polską i Litwą.

Według informacji kowieńskiego „Rytasa”, na wiosnę r. b. odbyć się ma przy pośrednictwie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą.

Podziękowanie.

Zarząd Koła dzielnic Śródmieście BBWR w Wilnie uważa za swój miły obowiązek podziękować tym wszystkim osobom, które przyczyniły się do urządzenia święta „Chomki” dla najbardziej potrzebujących dzieci bezrobotnych ze Śródmieścia, a mianowicie Komitetowi Pan Śródmieście, w skład którego wchodziły: Panie: Bayerowa, Borewiczowa, Izydorczykówna, Jankiewiczówna, Kowalska, Sztralowa i Żmigrodzka i który przy współpracy Pan: Doboszewski, Chłistowski, Kozłowski, Lomicki, Meszkes-Wojciechowski, J. Molterowski, Puskarski i p. inż. Ronny, zajął się wyzyskaniem odpowiednich źródeł zakupów, rozdaniem podarków, ordobą choinki, nakarmieniem dzieci i t. d.; wszystkim Członkiniom i Członkom Koła Dzielnic Śródmieście BBWR, za dostarczenie potrzebnych środków pieniężnych (lista ofiarodawców zostanie podana oddzielnie); Panu mjr. Naimskiemu, Naczelnikowi Dyrekcji PKP, za udzielenie Orkiestry Kolejowej Przysp. Wojsk., tejże Orkiestrze za przygrywanie podczas uroczystości, pod batutą p. Czerniewskiego; Artystom: Panu W. Hendrychowi, nie i Panu Prof. A. Ludwigiowi za, jak zawsze, bezinteresowne umilenie chwili życia, odpowiadaniem szeregu kolend; Wielebnyemu Ks. Kapelanowi mgr. Nowakowi za wzruszające słowa; Dyr. Polskiego Radja, Panu R. Pikielowi za transmisję radiową uroczystości; Panu Daunowemu za speakerowanie; Personelowi Technicznemu tego Radja; Paniom Suchaczkom Seminarium Oświatowskiego; J. Karoliewiczównie, L. Łukaszewskiej, A. Paluszównie, A. Pruszyńskiej, W. Sosnowskiej i M. Stefanowiczównie, za kierowanie zabawą blisko 200 dzieci; wreszcie Firmom „Leonard” i Rudnicki za ofiarowane lakoce dla dzieci.

Niechaj nie te nasze słowa, ale fakt, że około 200 dzieci zostało ciepło odzianych na zimę, będzie dla wszystkich wymienionych i niewymienionych istotną satysfakcją.

RADJO WILNO.

SRODA, dnia 17 stycznia 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wyjątki z operetek amerykańskich (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka taneczna (płyty). 12.30: Komunikat meteor. 12.33: Muzyka dawna (płyty). 12.55: Dzień por. 15.10: Progr. dzienny. 15.15: Rozmaitości. 15.25: Wiad. o ekspresie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Dwójcie obłazki muzyki współczesnej (płyty). 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: Nowości teatralne. 16.55: Koncert. 17.35: Recital śpiewaczy. 17.50: Program na czwartek i w piątek. 18.00: „Lewitacja i ocniona przyroda” odczyt. 18.20: Muzyka lekka. 18.30: Przegląd literacki. 18.45: Codz. odc. pow. 19.25: „Na pograniczu literatury i rzeczywistości” felj. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzień wiecz. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.10: Koncert żywych (płyty). 20.30: Piosenki w wykon. Hanka Ordonówny. 21.00: „Feljton karnawałowy”. 21.15: Koncert. 22.00: D. c. koncertu żywych (płyty). 22.30: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan.

CZWARTEK, dnia 18 stycznia 1934 r.

7.00—8.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Paderewski (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka taneczna (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.35: Poranek szkolny. 14.00: Dziennik pol. 15.10: Program dzienny. 15.15: Chwilka strzelecka. 15.25: Wiad. o ekspresie. 15.30: Giełda rolnicza. 15.40: Koncert. 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: „Aktualne zagadnienia na terenie m. dzynarodowym” odczyt. 16.55: Koncert kameralny. 17.30: Program na piątek i w sobotę. 18.00: „Nasz handel zagraniczny” odczyt. 18.30: Słuchowisko. 19.00: „Skrytka pocztowa Nr. 278”. 19.40: Rezerwa. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Kom. świąteczny. 19.40: Wil. kom. sportowy. 19.47: Dziennik wiecz. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Wiersz Marji Czerkawskiej. 21.15: D. c. muzyki lekkiej. 22.00: Rozmowa o Wil. Instytucji Europy Wschodniej. 22.20: Muzyka z płyt. 22.30: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Koncert symfoniczny (płyty).

NOWINKI RADYOWE.

KONCERT ZB. DRZEWIECKIEGO.

Ze współczesną literaturą fortepianową zapozna radiosłuchaczy na dzisiejszym swoim koncercie radiowym o godz. 21.15 prof. Zbigniew Drzewiecki.

Program składa się z rzadko grywanych utworów Debussy'ego, Poulenca, Ravela i Milhauda.

MUZYKA NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

Cykl koncertów, zorganizowanych przez Polskie Radio, a poświęconych współczesnej twórczości muzycznej polskiej, wzbudził jak należało oczekiwać wielkie zainteresowanie radiosłuchaczy. W środę o godz. 16.55 rozpoczyna się dwunasta audycja z tego cyklu, obejmująca kwartet M. Neuteicha i kwartet B. Woytowicza.

ZYWE SŁOWO.

P. Zygmunt Falkowski omówi dzisiaj w środę o godz. 16.40 przed mikrofonem wileńskim nowości repertuarowe Teatru Miejskiego. O godz. 18 myśliwych i przyrodników zainteresuje odczyt prof. Janusza Domanińskiego o wzajemnym stosunku łowiectwa i akcji ochrony przyrody, a p. Janina Warnecka o godz. 21 wygłosi lekki feljton na tematy karnawałowe.



Astronom.

— Pan jest krótkowidzem? A jakie jest pańskie zajęcie?
— Astronom.

KRONIKA

Sroda 17 Styczeń
Dziś: Antoniego Op
Jutro: Kat. św. Piotra
Wschód słońca — g. 7 m. 36
Zachód — g. 3 m. 22
Spęsznienie Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 16/1 — 1:34 reku
Ciśnienie 757
Temper. średnia 0
Temp. najw. + 1
Temp. najn. — 3
Opad — śnieg
Wiatr połudn.
Tend. bar. wzrost
Uwagi: pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 17 stycznia w-g P.M.
Chmurno i mglisto z rozpozognieniami w ciągu dnia. Temperatura bez większych zmian. Wcześnie odwilż. Slabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe.

DYZURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Paka — Autokolska 54, Siekierzyńskiego
Zarzewie 20, Sokółowskiego — Tyzenbau
towska róg Targowej, Szaniara — Legio
wa. Pod Łabędziem Zasławskiego — Nowo
gródzka 89. Zajączkowskiego — Witoldowa
oraz Rosłowskiego (Kalwaryjska 31), Wy
sockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka
23), Augustowska (Stefanowa róg Kijow
skiej i Narbutta (S-to Janiska).

ADMINISTRACYJNA
— Pozwolenia protywały na broń są już
gotowe. Dowiadujemy się, że wszyscy ci, któ
rzy do dnia 10 stycznia złożyli do Starostwa
Grodzkiego podania o pozwolenie na rok
1934 pozwolenia na broń, mogą je już otrzy
mać w lokalu Starostwa (okienko Nr. 1).

MIEJSKA
— W szpitalu Św. Jakóba ot
rzone zostanie oddział wewnętrzny i
pododdział neurologiczny. Po zlikwi
dowaniu klinik w szpitalu Św. Jakóba
uruchomiony zostanie w tym szpitalu
oddział wewnętrzny, objętości na 100
chorych. Jednocześnie otwarty zosta
nie pododdział neurologiczny. Urucho
mienie tych oddziałów nastąpi jeszcze
w ciągu bieżącego miesiąca.

**Przerzestrowywanie pracow
ników trwa.** Mimo upływu ustawo
wego terminu wyznaczonego na prze
meldowywanie pracowników, w dniu
wczorajszym Ubezpieczalnia Społ. (K
asa Chorych) kontynuowała w dal
szym ciągu akcję przerzestrowywan
ia. Trzeba jednak podkreślić, że aparat
Ubezpieczalni działał naogół bardzo
sprawnie i w miarę możliwości obsługi
wał szybko interesantów. Dla ułatwie
nia petentom przemeldunków rozsze
rzono agendy odbiorcze. Przyjmowa
no kwestionariusze przy oświadczeniach
uruchomionych dodatkowo. Niezależ
nie od tego po korytarzach lokalu U
bezpieczalni „lotna obsługa”, sprze
dawała druki i kwestionariusze. Naj
więcej interesantów załatwiono w
dniu 15 bm. W dniu tym przez lokal
Ubezpieczalni przewinęło się około
8000 osób. Przerzestrowywanie przy
mowane jest jeszcze w dalszym ciągu.

Jerozolimka, Nowy Świat i Kolonia
będą miały własne ochotnicze straż
ogniowe. Ostatnio na terenie Wilna przejawia
się energiczna akcja w organizowaniu ochot
niczych straży pożarnych. Obok istniejących
już 6 oddziałów — znajdują się obecnie w
stadium organizacyjnym ochotnicze straż
e w Kolonii Kolejowej, Jerozolimce i na No
wym Świecie.

Pierwszy w Wilnie szalek podziemny.
Budowa szaleku na placu Łukiskim (w pobli
żu ul. 3 Maja) zbliża się ku końcowi. Do
użytku publicznego szalek ma być oddany w
pierwszych dniach kwietnia rb.

Zarząd miasta zamierza podobne szaleki
wybudować w szeregu punktów miasta mię
dzy innymi na placu Ratuszowym i koło
dworca.

SPRAWY PRASOWE
— Nowe pismo litewskie w Wilnie. Dnia
15 stycznia r. b. ukazał się w Wilnie pier
wszy numer nowego litewskiego opozycyjne
go w stosunku do dotychczasowej taktyki
Tymczas. Komit. Litewskiego, pisma p. t. „Zi
nios” („Wiadomości”). Pismo wydawane jest

przez radykalne ugrupowanie młodej inteli
gencji w Wilnie. Pismo ukazywać
się ma co miesiąc.

W artykule redakcyjnym wydawcy oś
wiadcza, że litewskie społeczeństwo w Wi
leńszczyźnie nie jest jednolite, gdyż rozbiło
się na dwa przeciwne sobie obozy. Z jednej
strony działają: T-wa św. Kazimierza, „Ry
tas” i różne „komitety centralne”, z drugiej
zaś — T-stwo „Kultura”. Jedni i drudzy cze
pią jednak środki utrzymania z tego samego
źródła i swym programem naogół od siebie
się nie różnią. Działalność jednych jest uz
upełniona przez działalność drugich.

Dalej, wydawcy „Zinios” stwierdzają, że
społeczeństwo lit., którego reprezentantem
jest Tymczas. Komitet Lit. w Wilnie dążeń
ludu są netylko obce, lecz nawet zupełnie
sprzeczne z interesami tego społeczeństwa.
W związku z tem odczuwa się brak pisma
litewskiego, w którym lud mógłby znaleźć
prawdziwe odbicie swego życia i w którym
mogłoby rozwijać swe dążenia. Brak ten daje
się odczuwać tem bardziej, że wileńskie pi
smo litewskie spekulując na narodowych ni
czuciach woleńców, zagłaszają ich czułość
na codzienne holactwo życia i nie pozwalają
zrozumieć ich zadań i roli historycznej.

Wydawcy „Zinios” po omówieniu powyż
szego oświadczają, że celem ich jest wypeł
nienie braku pisma radykalnego i słuszenia
interesom ludu litewskiego na Wilieńszczy
źnie. (Wibit).

— **Okazał się Nr. 1 czas „Unzer Sztimle”.**
Pod nagłówkiem widnieje napis: Niezależne
pismo żydowskie dla politycznych, społecz
nych i gospodarczych spraw kulturalnych.
Na pierwszej stronie umieszczony jest arty
kuł, podpisany inicjałami A. H. p. t. „Współ
ne państwo”. Artykuł ten drukowany jest
w języku polskim. Na str. 2 umieszczony jest
artykuł p. t. „Powiatowy Zjazd Żydowskiego
Klubu Myśli Państwowej”, który jest spra
wozdaniem ze zjazdu Klubu w Wilnie w dn.
7.1.1934 r.

SPRAWY AKADEMICKIE
— Z Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego. —
Komendant Akademickiego Oddz. Zw. Strze
leckiego Stud. U. S. B. niniejszem podaje do
wiadomości członków i kandydatów Oddzia
łu, że w sobotę dnia 20 stycznia b. r. o godz.
19 w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 68 m.
2 odbędzie się zebranie Oddziału.
Ze względu na ważność zebrania — obec
ność wszystkich obowiązkowa.

SPRAWY SZKOLNE
— **Zakończenie ferij zimowych w szko
łach.** Z dniem wczorajszym rozpoczęły się
normalne zajęcia we wszystkich szkołach śre
dnich i powszechnych na terenie wileńskiego
okręgu szkolnego.
Ferie zimowe trwały od 22 ub. m. do 15
stycznia.

Jedynie w niektórych szkołach prywat
nych, jak np. na kursach „Komisji Edukacji
Narodowej” (Mickiewicza 23) lekcje rozpo
częły się dn. 3 b. m. ze względu na pół
roczny program.

GOSPODARCZA
— **Zaszeregowanie urzędników**
państwowych do nowych grup uposa
żeńowych. Ze źródeł miarodajnych
dowiadujemy się, że w ciągu miesiąca
stycznia urzędnicy państwowi o
trzymają nowe dekryty służbowe, na
podstawie których zostaną zaszerego
wani do odpowiednich grup uposażeń
względnie z zarządzeniem Rady
Ministrów.

— **Dziś dodatkowe posiedzenie Komisji**
Pohorowej. Dziś w dniu 17 b. m. odbędzie
się w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 posie
dzenie dodatkowej Komisji Pohorowej. Sta
wie się winni wszyscy mężczyźni, którzy w
przepisanym terminie nie uregulowali swe
go stosunku do wojska.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ
— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.**
podaje do wiadomości swych członków, iż
w piątek dnia 19 stycznia 1934 r. od godz.
18-lej do 20 w lokalu związkowym ul. Mie
kiewicza 22-a m. 4, odbędzie się odczyt ppor.
roz. Wskowskiego Mirosława p. t. „Lódzki
floty rzeźnej Pol. Marynarki Wojennej w
wojnie polsko-bolszewickiej 1918 — 1920.
Walki na rzekach Pnie, Prypoci, Dnieprze i
Desnie od Pińska do Kijowa”.

ZEBRANIA I ODCZYTY.
— **Plenarne zebranie Rady Grodz
kiej BBWR.** W piątek dnia 19 b. m.
o godz. 18-lej w lokalu Sekretariatu
Wojewódzkiego BBWR. przy ul. Św.
Anny 2-4 odbędzie się plenarne ze
branie Rady Grodzkiej Bezpартyjnego
Bloku Współpracy z Rządem.

— **Dzisiejsza Sroda Literacka** poświęco
na będzie zagadnieniu, które powinno zain
teresować każdego kulturalnego obywatela.
Poruszy je p. Tadeusz Turkowski w refera
cie p. t. „W sprawie produkcji i obiegu książ
ki”, zastanawiając się nad rolą księgarza w
tej dziedzinie.

Wstęp dla członków rzeczywistych i sym
patyków. Goście mile widziani. Początek o
godz. 20.30 w siedzibie Związku Literatów
(Ostobramska 9).

— **Dawne Wilno.** Rada Wileńskich Zre
szek Artystycznych ponawia z dniem 19 bm.
wykłady z cyklu „Dawne Wilno” oraz uru
chamia Studium Muzyczne. Wykłady odby
wać się będą jak poprzednio w lokalu Rady
przy ul. Ostobramskiej 9. W związku z po
wyższym Rada komunikuje, że w najbliższy
piątek dnia 19 bm. będzie mówił dyr. Wac
ław Studnicki „Wilno przedrozbiorowe w
porównaniu do innych stolic Polski”. Począ
tek o godz. 18 (6 po poł.).

— **Studium Muzyczne.** W sobotę dnia 20
bm. wykład na temat: Franciszek Liszt (1810
1886) ilustrowany licznymi przykładami
z płyt. Początek o godz. 18.
— **Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Gi
nekolologicznego zawiadamia,** że w dniu 18-go
stycznia br. w pierwszym terminie o godz.
20, lub w drugim terminie o godz. 20 min.
30 w lokalu Kliniki Polozniczo-Ginekologicz
nej USB. odbędzie się Doroczne Walne Zebr
anie Towarzystwa.

Po zakończeniu zebrania odbędzie się 95
Naukowe Posiedzenie Towarzystwa.
Zarząd Związku Polskiej Młodzieży De
mokratycznej U. S. B. komunikuje, że w
czwartek dnia 18 bm. o godz. 19.30 w lokalu
Związku przy ul. Zygmuntowskiej 16 zosta
nie wygłoszony referat p. t. „Młode pokole
nie, a obecna polska rzeczywistość”.
Po referacie dyskusja. Dla akademikow
wstęp wolny. Obecność członków koniecz
na.

ROZNE
— **Pharmaceutyczny Kurs Obrony Przeciw**
gazowej pod Protektorem Woj. Wydz. Zdr.
Publ.
Reflektantów na kurs uprasza się zapisać
do dnia 20 bm. w Aptecz. Ubezpie. Społ. ul. Do
minkańska 15.
Wykłady będą się odbywały w Zakładzie
Farmakologii U. S. B. ul. Objazdowa 2.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** — Dzisiaj
szere premiera „Marjety”. Dziś, teatr muzycz
ny „Lutnia” występuje z interesującą prem
jerą barwnego widowiska operetkowego —
„Marjety”. Kolle. Operetka ta posiada wiele
prawdziwego humoru, zabawnych sytuacji,
oraz pięknych melodii. Główne role wykona
ją: Halimirska, Łosowska, Dembowska i Ta
trzański. W akcie II wspaniały balet karna
walowy Drigo „Arlekinada”. W ukladzie ba
letmisty J. Ciesielskiego. Opracowanie re
żyserskie M. Tatrzańskiego. Nowe dekoracje
i kostiumy — dopełniają barwną całość.
Zniżki nowego typu ważne.

— **Popołudniowa niedziela w „Lutni”.**
Niedzielną przedstawienie popołudniowe po
cenaż zniżonych wypełni rewia świąteczna
„To dla was wszystko” w wykonaniu całego
zespółu artystycznego. Początek o godz. 4 po
poł.

— **Zniżki do teatru „Lutnia”.** Wydawanie
nowych zniżek na kwartał II sezonu, oraz z
niżek starych — odbywa się codziennie w
administracji teatru „Lutnia” od 10-22 pp.
i od 7-11 wieczór.

— **Bajka dla dzieci w „Lutni”.** Wobec
wielkiego powodzenia, bajka świąteczna —
„Dziadzio Piernik i Babcia Bakulja” ukaza
 się raz jeszcze w najbliższą niedzielę o godz.
12.30. Ceny miejsc od 25 gr. Grupy młodzież
szkolnej korzystają ze zniżek biletowych.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — 3 ostat
nie przedstawienia „Kobieta i Szmaraagd”.
Dziś, środa 17 stycznia o godz. 8 w. jedno
z ostatnich przedstawień świetnej współczes
nej komedii angielskiej „Kobieta i Szmara
gd” — w reżyserji W. Czengerego, z H.
Skrzydowską i W. Seiborem w rolach głów
nych.

— **Teatr Objazdowy** — gra w dalszym
ciągu cieszącą się wielkim powodzeniem
komedję A. Słonimskiego „Lekarz Bezdum”.
Środe dnia 17 stycznia (pocz. seansu o godz.
jutro dnia 18 stycznia w Osmianie).

— **Teatr — Kino Rozmaitości.** Dziś, we
środe dnia 17 stycznia (pocz. seansu o godz.
4) wyświetla się superszlagier „Wielka
Grzesznica” z Claudette Colbert. Na scenie
„Pacjent z Prowincji” — komedja Timmo
ty.

— **„Szachy Pana Marszałka”**
w Wilnie.
W najbliższy piątek dnia 19 bm. rozpo
cznie swe występy w sali Konserwatorium
w Wilnie doskonała warszawska szopka po
lityczna pod wielomową nazwą „Szachy
Pana Marszałka”. Szopka ta opracowana
jest przez A. Kowalskiego, T. Nitmana i An
nima. Treść podzielona jest na dwie części.
Posiada wysoki poziom artystyczny w for
mie dowcipnych dialogów i pieśni na nutę
melodji legjonowych i ludowych oraz zapo
mością śmiechu i sentymentu charakteru
wybitnych współczesnych działaczy.

W „Szachach Pana Marszałka” wystapia
m. in. następujące postacie: plk. Sptawek,

Gen. Składoj-Stawojski, Świt Marszałski, Mi
nister Mogus-Biedziński, Min. Bryzdor, Gen.
B. Becki, Ilac Darjan-Madrowski, B. Posel
Pitos, D. D. Mowski z Danowa, Długawa Wie
niaszewski, Kostek Boruta Brzeski, Olimpija
wa Lasiewiczówna, Gen. Góra Fidacki, Posł.
Pstroński, B. Pos. Piernik, Świdz Rygły, Or
donka i inne.

Zespół artystyczny tworzą: E. Poreda, B.
Czyżewski, L. Żubicki, W. Jax, M. Mieszal
ski. Kierownictwo artystyczne spoczywa w
ręku Kazimierza Andrzeja. Akompanjament
— Marij Leskiej; lalki projektował A. Hor
wicz, (scenę — A. Malicki; reżyję — Ula
nowski, Włuk, Komaszewski, Salabaj i uc
niowie szkoły sztuk pięknych.

Szopka ta zjedzie do Wilna we własnym
wagonie wraz z dekoracjami i rekwizytami.

TEATR-KINO
Rozmaitości
Sala Miejska
Ostobramska 5

Dziś! Ognista, Claudette Colbert Wielka grzesznica
czarnaoka olśni i oczaruje w filmie
Tętniący życiem i prawdą dramat kobiety, która zgrzeszyła. oraz **DODATKI DŹWIĘKOWE.**
NA SCENIE PACJENT Z PROWINCJI Komedja **NASZENIE**
w laskie

DZIŚ! Człowiek, który polował na ludzi!
Helios HRABIA ZAROW
Film, potężniejszy niż „Człowiek-Majpa”, sensacyjniejszy niż „King.Kong”.
W rol. gl. bohaterowie „King-Konga” **FAY WRAY, ROB. ARMSTRONG** oraz **JOEL MC GREA**
Najsilniejsza sensacja dla mocnych nerwów.

Pan SZMER PODZIWO zachwycęcej publiczności po obejrzeniu filmu
URWIS HISZPANJI
RZĘSISTE OKLASKI po ukazaniu się na ekranie **nowości sezonu dźwięk**
owego KOLOROWEGO dodatku rysunkowego „JAS I MAŁGOSIA”
codziennie przy przepelnionych dodatkach. **Śpieszcie zobaczyć.**

CASINO Dziś potężne arcydzieło nowej pro
dukcji, dramat miłosno-obyczaj. p.t. **GRZECH JEDNEJ NOCY (MARIE)** w roli gl. **ANNA BELLA**
czująca
Film nad filmami, o któr. mówi cała Warszawa. Bez względu na koszt, ceny nie podwyższone. Początek o 4-jej

Dźwięk teatr świetlny
ADRIA
Wielka 36

DZIŚ! Kosztowne olbrzymich sum wyświetlami przepiękne arcydzieło
dźwięk, śpiewne reż. E. Pommera twórcy „Kongres tańczy” p. t. **DIXIANA** operetka film. w natur.
W rol. tytuł. **Bebe Daniels i Everest Marschal** (tenor opery Metropolitan) oraz 120 „Zitglied Follies Girls”
Uwaga! Zachęcaliście się „Kongresem Tańczy”, nie zapomnicie nigdy „Dixiana”. Rewelacyjny nadpro
gram p. t. „Meksykanka” precudowny poemat miłości z udziałem **Leo Carillo i Silma Summerville.**



Piękną cerę minimalnym kosztem

„Skóra moja była bezbarwna, ciemna i zwie
dła. Naokoło nosa, podbródka i czoła two
rzyły się odradzające wagi, szorstka łuszcza
ca się skóra i rozszerzone pory. Dziś zaś
moja gładka, delikatna, biała skóra i piękne
cera są przedmiotem ogólnego podziwu i za
drożności”. Każda kobieta może obecnie łatwo
wybielić, udelikatnić i ulepszyć swą skórę
przez zwykłe, codzienne stosowanie znakom
itego parfumskiego Odrzywczego Kremu Tokalon.
Kolor biały (nie tłusty). Zawiera on świeży
krem i oliwę, połączone ze składnikami wy
bielającymi, śluziagającymi i wzmacniającymi
skórę. Wnika momentalnie do por, uśmierza
podrażnione gruczoły, ściera rozszerzone po
ry, rozpłaszcza wagi, które same odpadają.
Wybiela i udelikatnia najciemniejszą i na
bardziej szorstką skórę. Nadaje skórze w cią
gu 3-4 dni nieopisaną świeżość i piękno, nie
możliwe do osiągnięcia żadnym innym spo
sobem. Należy go używać co rano.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie
ogłasza na dzień 30 stycznia 1934 r. ofertowy pre
targ publiczny na dostawę pokostu czystolnianego
i oleju czystolnianego.
Warunki przetargowe można otrzymać w Wydz.
Zasobów Dyrekcji (ul. Stawieckiego 14, III piętro, po
kój 38) osobście w godz. od 12 do 13-jej lub pocztą
po zgłoszeniu prośby.

Pracownia OBUWIA
M. DRZEWIŃSKI
Bonifraterska 6
PRZYJMUJE OBSTALUNKI i REPERACJE
oraz reperacje kałozy i śniegowców.

KAŻDE OGŁOSZENIE
najskuteczniejszą pomocą jest tym,
którzy ogłaszają się wyłącznie
w najpoczytniejszym piśmie
„KURJER WILEŃSKI”

Okazyjnie
sprzedam zaraz b. tanio
aparat
z dynamo do wyświetla
nia filmów propagandow
ych (ręczny) marki „Pa
tefiska”. Dowiedzieć się
ulica Mickiewicza 22-28
w godz. od 10 r. do 3 pp.

KSIAŻKA
Przysłów Polskich
„ADELBERGA”
okazyjnie sprzedaje się
Oferty do „Kurjera W.”

Maszynistka
poszukuje posady
jak również może być an
gażowana do biura na ter
minową pracę, również
wykonuje różne prace w
domu po b. niskich cenach
Łaskawe oferty do Adm.
„Kurjera Wileńskiego” pod
„Maszynistka”

B. nauczyciel gimn.
udziela lekcji i korepetyt
w zakresie 8 klas gimnaz
jum ze wszystkich przed
miotów. Specjalnością mate
matyka, fizyka, jez. pol
ski. Łaskawe zgłoszenia do
administracji „Kur. Wil.”
pod b. nauczyciel.

Do wynajęcia
Duży Garaż
8x8 1/2 mtr., może być
i składem na towary.
Adres: ul. Zarzewie róg
Popławskiej Nr. 7.

Dr. GINSBERG
aborch i skorope, wene
ryczne i moczopłolowe
Wileńska 3 tel. 507.
od godz. 8-1 i 4-8.

Akuszzeria
Śmiałowska
przeprowadziła się
na ul. Orzeszkowej 3-12
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetycz
ny, usługa zmasażystki, bre
dawki, kuracje i wagi.

Instytut Piękności
Oddział Parafiki f-my
„KEVA”
ul. Mickiewicza Nr. 37
telefon 6-57
przyj. od godz. 11-jej do
1-jej po południu.
Odmładzenie twarzy. Le
czenie wszelkich wad cery
Masaż i Elektryzacja.

Mieszkanie
6-pokojowe z wszelkimi
wygodami oraz lokal-fry
żernia, która czynowała
20 lat — do wynajęcia
ul. Kalwaryjska 11, m. 4

Zgubione
dnia 7 stycznia 1934 roku
trzy wieszaki po 100 złot.
wydane przez Nikodema
Gambitisa białego, na zle
cenie Adama Rapacewic
za, uniawiszcie
A. Rapacewicz

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— Nie obejdę się bez pokojowej — zdecydowała
któregoś dnia Pola. ale nie mogła trafić na nie lep
szego.

Simkinówna odeszła.
Niesposób było płacić jej takich sum. Stary Sim
kin nie okazał się feudalnym altruistą, za jakiego
uchodził. Przy tej okazji rozegrała się wzruszająca
scena. Stary ogrodnik przysięgał że łzami w oczach,
że gdyby nie drożyna wieprzowiny (i innych wiktua
łów), byłby raczej umarł, niż pozwolił córce odejść
od panienki. Ale grzeszne cielsko domaga się jadła
i na to niema rady... W rezultacie Simkinówna odesz
ła na inną służbę, z której pisywała listy, pełne grzecz
nego żalu...

Przez te dwa miesiące zmieniło się dużo rzeczy.
Mieszkanie w Hansel Mansions zostało wydzierżaw.
razem z meblami bogatemu oryginałowi z Ketteringa.
Sezon jesienny, zazwyczaj taki ożywiony, upływał sz
ro i monotonnie. Nie żęby brakowało zaproszeń, ale
trzeba się było uchylać pod pozorem choroby ojca,
a w rzeczywistości z braku pieniędzy na kosztą podró
ży, strojów, zabaw etc. Nie mogło być mowy o ża
dnych rozrywkach.

Narówni z tem wszystkim zniknęła z horyzontu
Klara Demeter. Zaczęła kobieta zarażawała na dzi
wactwa Poli prawdziwą furją. Ledwie zdążyła się po
godzić z odrzuceniem Pandolfa i przyjęciem Babin

gtona, kiedy „warjatka” uciekła, pozostawiając ich
troje w Rènes-les-Eaux, „jak dudków”.

I „Moja droga, czy to się tak robi?” Klara musia
ła znieść pierwsze ataki szału dwóch opętanych, ch
ciał doktor nakazać jej absolutny wypoczynek.

„Nie wiem, Polu, jak będę mogła z tobą przesta
wać, o ile się nie opamiętasz — pisała oburzona przy
jaciółka. — Kłóciłybyśmy się tylko, co, poza szkod
liwością dla zdrowia, jest w złym tonie. I tak przy
sporzyła mi tyle strapien, że kuracja poszła na mar
ne. Zamiast schudnąć utylam, a to jest u mnie naj
gorszy symptomat”.

Zniknął również z widowni Babington, którego
pochłonęła nie Czechosłowacja, lecz błękitne dła Oce
anu Spokojnego. Do Pragi postanowił kogoś innego, kto
działał nie tak dyplomatycznie, ostrożnie i nie osła
niał się takimimi zastrzeżeniami. Spencer zaś poprosił
o urlop i udał się w podróż naokoło świata, plawiąc
się w komforcie i melancholji. Chciał namówić Deme
tera, żeby mu towarzyszył, ale Klara postawiła sta
nowcze veto.

— Ze pan stracił żonę, to jeszcze nie dowód, że
bym ja miała postradać męża.
I Demeter nie pojechał.

Pola dowiedziała się tego wszystkiego z listów,
wypowiadających jej przyjaźń. Klara uważała te ko
munikaty za swój obowiązek. Pola nie próbowała się
bronić. Traktowała swoje kobiece kaprysy humory
stycznie, jakby z męskiego punktu widzenia.

I Pandolfo rozwiął się w mgłę. O nim doniosła
jej panna Williams, bawiąca w rodzinnym miasteczku
w Kornwalji, gdzie piękne stroje pozabawły ją
nieomal wstępu do przyzwoitych domów, nie mówiąc
już o kościele.

„Nikt nie chce uwierzyć — pisała żartobliwym

tonem kobiety, pewnej swej reputacji — że zdobyłam
je w uczciwy sposób”.

Co się tyczy Sir Wiktora, to wrócił zdrowy do
Londynu z Uglwem i pielegniarką, wkrótce po ucie
czce Poli z Rènes-les-Eaux. Panna Williams zabawił
u niego jeszcze parę dni, poczem wróciła do Kornwal
ji, obdarzona ciekawym o zdumiewającej cyfrze i bile
tem pierwszej klasy.

Grzegorz Ugłow napisał do Poli grzeczny list
z podziękowaniami za dobroć względem niego, z wia
domością o zadawalającym stanie zdrowia sir Wikt
ora i ofiarowaniem swoich usług. Odpisała, dola
czając ukłony dla sir Wiktora, który, jak dotąd, wcale
na nie nie zareagował. Jakby zapomnieli o jej istnie
niu. Była to i pociecha i zniewaga. Stosownie do psy
chologii swojej płci, myślała teraz o nim z głuchą
urazą.

Miała teraz koło siebie tylko siostrę i ojca, który
tył odwrótnie proporcjonalnie do spadających nań
niepowodzeń. Zawsze żył ruchliwym życiem, którego
teraz zaprzestał. Zaniechał golfa, sprowadził tajnie
i wzdurzał się przed spacerami po zaniedbanym ma
jtku. Czasami jeździł do Londynu — (na stację kolei
żelaznej jedyną pozostałą bryczyszką) — i zalałwał
tam jakieś tajemnicze interesy. Ale to nie był ruch.
Jego przyjaciel i rówieśnik, wikary, ofiarował mu na
urodziny jakiś skomplikowany komplet w postaci
drażków, prostych i poprzecznych, obrobę, kół gumo
wych i objaśnienia w trzech językach, mówiąc, że
kwadrans dnia na dzień utrzymywał go w takiej for
mie jak całonajnowe — polowanie. Ale Veresy doszedł
już do takiej atrofji moralnej, że nie mu było po for
mie, skoro nie mógł polować. Obserwował rosnącą
objętość w pasie z chorobliwym zadowoleniem,
mszcząc się w ten sposób na ludziach i świecie za swo

je biedy. Uważał, że padł ofiarą ogólnej niesprawied
liwości.

Nie mam innego wyjścia, jak znosić moją
ruinę po dżentelmeńsku — mawiał smutnie.

I czynił to z wyłączeniem wszelkich innych czyn
ności.
Myrtilla, ostrokańczasta starsza panna, przypomi
nająca Polę w ogólnych zarysach, wprowadziła nie
ublaganie konieczne oszczędności, odprawiła regiment
służby i sprzedała konie i obrazy, żeby było z czego
żyć. Tak nastraszyła ojca mieszkaniem w Putney, że
wolał zostać w Chadford Parku choćby o chlebie i wo
dzie, byle się nie przenieść do Putney.

Niemozliwy człowiek, moja droga — skarży
ła się przed siostrą Myrtilla. — Gdyby nie to, że upar
łam się, żeby wypłacił pieniądze za konie i obrazy do
banku na mój rachunek, nie wiem co by się z nami
stało. I nie wiem, co się stanie. Nie starczy nam koni
i obrazów do końca życia.

A co z wierzytelnościami hipotecznymi? —
zapytała Pola. — Jeżeli ich zażądają, to znajdziemy
się bez dachu nad głową.

Myrtilla wiedziała tylko tyle, że z tej strony nie
groziło narażenie żadne niebezpieczeństwo. Była w Glo
nester u rodzinnego doradcy prawnego Bulstrode’a
(młoty, stary Bulstrode umarł przed paru laty, pozostaw
iając po sobie energicznego syna), ale nie mogła wy
ciągnąć z niego ani słowa.

Droga pani — rzekł adwokat (Myrtilla uwa
żała ten zwrot za rażąco poufaty) — droga pani, je
stem zaufanym doradcą pana Veresy’ego i wobec tego
nie mogę omawiać z panią spraw, wiadomych tylko
jemu i mnie. Chyba, że okaże mi pani własnoręczne
poświadczenie ojca, że zgadza się na wtajemniczenie
pani we wszystko.
(D. e. n.)